WYŚCIGI
WARSZAWA
PRAGA
WARSZAWA
WYGRANE ZOSTANĄ

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

15

Nr. 35 (321) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 29 kwietnia 1948

GŁOS LUDU - RUDÉ PRÁVO

1-5-9-V-1948
WARSZAWA-PRAHA-WARSZAWA

W ATMOSFERZE PRAWDZIWIE SPORTOWEJ

INACZEJ JEŹDZIŁO SIĘ Z NIEMCAMI

REICHSMARKI I NIEDOZWOLONE DOPINGI PODSTAWĄ ICH ZWYCIĘSTW

Z PRAGI i Warszawy. Z dwóch stolic bratnich narodów wyruszą pojutrze barwne korowody kolarzy, by w atmosferze sportowego współzawodnictwa walczyć o palmę pierwszeństwa, zdobywać piękne i liczne nagrody.

Przygotowania do wielkiego startu dobiegają końca. Zawodnicy raz jeszcze sprawdzają maszyny, organizatorzy, a zarazem i inicjatorzy imprezy, ci zza redakcyjnych biurek „Głosu Ludu" i „Rude Prava", przy współudziale związków kolarskich CSR i Polski wydają końcowe polecenia, odbywają ostatnie narady.

W miastach i miasteczkach, przez które przebiegają trasy wyścigów wre jeszcze gorączkowa praca, bez przerwy dźwięczą telefony lokalnych komitetów. Wszyscy pracują, wszyscy dokładają starań, żeby impreza wypadła jak najbardziej okazale, jak najlepiej. Zagraniczni goście muszą wywieźć z Polski jak najmilsze wspomnienia. Wprawdzie pod względem organizacyjnym przeprowadzenie w jednym terminie dwu wyścigów i to w dwu różnych kierunkach nie jest rzeczą łatwą, niemniej jednak należy żywić nadzieję, że organizatorzy uporają się z trudnościami.

Nie tylko rola nasza ogranicza się obecnie do samego przyjęcia zawodników, przedstawicieli prasy zagranicznej, opiekunów poszczególnych zespołów. W wielu wypadkach dopomagać musimy i w sprzęcie. Bułgarzy, Jugosłowianie, Rumuni nie zdążyli na czas sprowadzić części zamiennych do rowerów wyścigowych. Przyrzekliśmy im pomoc w dostarczeniu gum, przerzutek, a nawet całowych rowerów. Tu z wydatną pomocą pośpieszyli polscy kolarze dzieląc się z nimi sprzętem.

Pisząc o tem nasuwają się na myśl smutne dla nas wspomnienia z odbytego przed laty wyścigu etapowego Berlin — Warszawa. Stanęliśmy wówczas do walki z Niemcami, przeciwnikiem, który pod względem wyposażenia w sprzęt i doświadczenia wybitnie nad nami górował. Założeniem jednak ówczesnych polskich władz kolarskich było szkolenie naszych jeźdźców przez starty z mocnymi przeciwnikami. Niemcy patrzyli na nas z góry, wyraźnie ignorowali nas, ufni ponadto w swe siły i spryt przysięgłego menagera hitlerowskich kolarzy — Schmidta. Zapewniali nas też przed startem o swej wielkiej sympatii dla polskich sportowców i o tem, że są wielkimi dżentelmenami, sportowcami z prawdziwego zdarzenia i o tem, że uznają tylko jazdę fair i t. d. zapewnieniom nie było końca. Inaczej wyglądała rzeczywistość.

Po starcie w Berlinie Niemcy pokazali swe oblicze. Już na pierwszych kilometrach jazdy aż nadto wyraźnie zarysowała się ich germańska pycha. Ordynarne, dalekie od pojęć sportu kombinacje, zajeżdżanie drogi, stałe docinki pod adresem polskich sportowców ubranych w biało - amarantowe kostiumy — nie należały do rzadkości. Chłopcy nasi przyjmowali to wszystko milczeniem czekając na gorsze szosy. Te jednak gorsze szosy, po których w skrytości ducha wiele sobie obiecywano — to ciągnące się w nieskończoność wspaniałe asfalty, idealne dla lekkiego sprzętu kolarzy III Rzeszy. Nadomiar tu i ówdzie pojawiły się [illegible] umyślnie rozsypane i za [illegible] polecenie. Tak minął etap do Piły i pierwszy dzień naszej zespołowej i indywidualnej porażki.

Nazajutrz Niemcy, podnieceni zwycięstwem, szykowali się do jeszcze większego sukcesu, do wyraźnego rozbicia i zdeklasowania polskich zespołów. Jedynie obawiali się Więcka, który w pierwszym etapie, pomimo kilku defektów roweru dzielnie przeciwstawił się wszystkim atakom. Na 2 godziny przed startem zespół niemiecki odbył „tajne narady". Polacy nie wiedzieliby, jakie nowe sztuczki szykują ich przeciwnicy, gdyby nie zorganizowany wywiad. Wiadomości poufnych dostarczał Leppich, z pochodzenia Polak, jeżdżący w barwach niemieckich.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)



Kolarze polscy którzy wezmą udział w wyścigu Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.
1) **Warszawa — Praga**: pierwszy od lewej Napierała (kpt. drużyny I-szej) Siemiński, Wójcik, Pietraszewski, Kudert
zespół B 1) Rzeźnicki (kpt. II-iej drużyny), 2) Czyż, 3) Motyka, 4) Wojcieszek, 3) Grzelak.
2) **Praga — Warszawa:** pierwszy od lewej Kapiak (kpt. drużyny), Nowaczek, Wyglenda, Wrzesiński, Sałyga.
zespół B: Wandor (kpt. drużyny), Jankowski, Grynkiewicz, Mich. Łazarczyk.

SPRAWOZDANIA Z WYŚCIGÓW Warszawa-Praga-Warszawa

Robią dla Czytelników „SPORTU"
NAJWIĘKSI FACHOWCY
KOLARSCY W POLSCE
Inż. Fr. Szymczyk, dyr. inż. Feige
i red. Foryś T.

W NIEDZIELĘ SZUKAMY NASTĘPCÓW KUSOCIŃSKIEGO

PIŁKARSKIE PROBLEMY WYSZKOLENIOWE

NA MARGINESIE KONFERENCJI PZPN

FOOTBAL POLSKI *NA DRODZE* DO EKSTRAKLASY SWIATOWEJ

WARSZAWA. Dwudniowe obrady wyszkoleniowe mamy już za sobą. Tydzień temu mecz z Czechosłowacją a nim jeszcze minęły wiwaty zwycięstwa, zastajemy PZPN w pełni codziennej pracy głęboko przemyślanej — zapowiedź realnego powstania drugiej ligi i problemy wyszkoleniowe.

Kółka maszyny organizacyjnej, obliczone na znacznie dłuższy bieg i mniej błyskotliwy niż mogą go sobie wyobrazić widzowie z boiska, poruszają się sprawnie.

Nie trzeba się łudzić, że odbyta konferencja wyszkoleniowa uporała się ze wszystkimi problemami jakie czekają na rozwiązanie. Należy ją jednak uważać za pierwszy poważny krok naprzód. Problemów jest dużo i nim staną się w terenie faktami dokonanymi, upłynie wiele czasu i wiele trzeba będzie wydać pieniędzy.

Jesteśmy już jednak w stanie wykreślić główne linie po których akcja wyszkoleniowa będzie przebiegać.

Zespoły reprezentacyjne to jedno zagadnienie. Jeżeli się komuś wydaje, że ustawienie reprezentacji przeciw Bułgarii czy Czechosłowacji sprowadza się do lapidarnego komunikatu prasowego według szablonu: „Kpt sportowy Alfus ustawił następujący skład drużyny polskiej" — ten myli się. Nazwiska tych jedenastu wybrańców, muszą wypływać z całej grupy zawodników odpowiednio i systematycznie szkolonych i przygotowywanych. Jeden błysk formy lub doskonały mecz w drużynie klubowej a potem kilka dni treningu na obozie poprzedzającym spotkanie międzypaństwowe, to jeszcze mało to jeszcze wszystko nie daje gwarancji dobrej gry w koszulce reprezentacyjnej. Zawsze to może zależeć od szczęścia i przypadku.

Na ten temat kpt. sportowy Alfus wiele już myślał, chce zabrać się do montowania drugiej reprezentacji, dać jej odpowiednie spotkania z przeciwnikami zagranicznymi, bądź to jak było przed wojną w formie oficjalnej reprezentacji, bądź też pod inną nazwą. Nie chodzi o nazwę, niech grają niech zdobywają rutynę a wtedy wprowadzenie jednego czy kilku do pierwszego zespołu nie przyniesie niemiłych niespodzianek.

Zamiary kpt. Alfusa idą dalej. Chce się on w przyszłości oprzeć na graczach młodych, w takim wieku by po dwóch, trzech latach opieki i treningu mogli błysnąć całymi swoimi umiejętnościami a przez ten czas przygotowań nie przekroczyli najbardziej właściwego wieku gry reprezentacyjnej. Chce więc zmontować i prowadzić w świat „orlęta" — zespół talentów nie przekraczających 23 lata życia.

W wyborze tych reprezentacyjnych kadr aż trzech zespołów muszą mu przyjść z pomocą kapitanowie okręgów, przesłać swoje wykazy z własnego terenu. Kandydaci powinni zostać ściągnięci na jakiś obóz wybrany w spokojnym terminie, gdzie zostaną poddani selekcji i przejdą wstępne próby.

Cały projekt jest słuszny i realny, oparcie się w kadrze najlepszych o szersze podstawy może dać dopiero zapewnienie trwałych sukcesów. Należy tylko życzyć sobie by te zamiary zostały jak najszybciej wprowadzone w życie.

Kadra reprezentacyjna tak czy inaczej w swoim zasięgu wyszkoleniowym objąć może 40 — 60 zawodników, a to stanowi bardzo znikomy procent 140 tys. uprawiających piłkarstwo. Jeżeli chcemy mówić o masowym sporcie a piłka nożna jest w tej chwili bodaj jedynym jaśniejszym zjawiskiem na tym tle, to wyszkolenie musi ogarnąć znacznie większą ilości. Do tego szerokiego wyszkolenia potrzebni są trenerzy i instruktorzy.

Wojna w tej dziedzinie spowodowała znaczne braki, ze wszystkich stron słychać nawoływania: przyślijcie trenera, dajcie nam Kuchara lub Koncewicza. A trenerów i instruktorów nie ma. Jest ich tylko kilku czy kilkunastu a teren wymaga całych setek. Tymczasem posługują się wszyscy kim kto może. Czasem jeden z graczy trochę lepszy technik od innych sprawuje tę funkcję honorowo czasem po cichu dobija sobie za to „diety", jeszcze gorzej gdy swoje mniejsze lub większe umiejętności piłkarskie rozmienia wśród uczniów „na drobne" bardzo miernym wpływem wychowawczym.

Bogatsze drużyny sprowadzają trenerów zagranicznych, pomijając trudności dewizowe i językowe wartość ich bywa czasem niezbyt wysokiego gatunku. Zdarzył się taki wypadek znanej w Polsce drużynie, że zdobyła się ona na zagranicznego trenera. Był i wszyscy byli zadowoleni aż do chwili kiedy na mecz miała zjechać zagraniczna drużyna, z której pan trener się wywodził. Trener znikł i nie pokazał się więcej w klubie, a goście przyjechali i kategorycznie twierdzili, że takiego nigdy nie znali. Jeszcze ktoś inny ma zamiar zwolnić swojego trenera za nadużywanie alkoholu, a już się słyszy jak ktoś zabiega o pozyskanie go dla siebie.

Ostatnio znać jednak w tym poprawę na lepsze. Ci zagraniczni trenerzy którzy ostatnio do nas przyjeżdżają mają coraz lepsze nazwiska i reprezentują coraz wyższą klasę.

Jeżeli nawet przyjedzie ich jeszcze kilku, to nie rozwiąże to braku instruktorów. Trzeba we własnym zakresie przystąpić do szkolenia własnych i to szkolić systematycznie aż do właściwego nasycenia terenu jakim są mniejsze kluby.

PZPN zapowiada realizę tego zagadnienia a pierwszym krokiem ma być przeprowadzony w maju kurs instruktorski. Dawni gracze o pewnych walorach wychowawczych będą po przeszkoleniu zalążkiem własnej kadry trenerskiej.

Trzeba więc szkolić, ale i trzeba w szkoleniu pamiętać aby przyjęły one jednakowe założenia. Przysłowie o dwuch Michałach ma jeszcze zbyt często swój wyraz na treningach i meczach naszych drużyn. Każde układanie zespołów reprezentacyjnych czy to miasta czy podokręgu natrafia na duże trudności. Nie chcemy już mówić o systemie ale podstawowe zasady taktyki techniki czy przygotowania kondycyjnego budzą znaczne rozbieżności. Ten błąd ciągnie się od szkolenia juniorów aż do naszej reprezentacji państwowej włącznie. Tego nie da się utrzmać na dalszą metę, unifikacja metod szkolenia jest konieczna i wymaga realizacji. Przyjmujmy raz na zawsze takie czy inne założenia, ale niech będą one wiadome i stosowane powszechnie. Niech piłkarz wychodząc na boisko w każdym koledze z boku znajdzie partnera i niech się z nim rozumie i niech już wreszcie znikną takie anomalie jak granie tylko jedną nogą nawet w naszej ekstraklasie.

Konferencja mówiła wiele na temat unifikacji i jest zapowiedź że w miesiącach letnich problem ten będzie gruntownie przepracowany. Wyrazem tego będzie kurs unifikacyjny co jednocześnie pozwoli na wyraźne poznanie sylwetek instruktorów obecnie pracujących w terenie.

Problem szkolenia juniorów w skali centralnej PZPN nie jest nowym. cję i był kontynuowany z doskonałymi wynikami w latach powojennych. Gdybyśmy chcieli wyliczać nazwiska doskonałych graczy, którzy przewinęli się kiedyś przez te obozy, byłaby to bardzo długa lista. Wystarczy przypomnieć tych, którzy byli w zeszłym roku w Świdnicy, a ten sezon grają już w klasie państwowej: Boświat (Cracovia), Melosik (Warta), Trampisz (Polonia Bytom), Sąsiadek (Pogoń Katowice).

Obóz PZPN będzie i w tym roku, okręgi doceniają to zagadnienie i niemal wszystkie chcą zorganizować własne obozy jak tylko wystarczy na to pieniędzy i zapału. Problem wyszkoleniowy aby dotarł do głębokiego terenu musi obejmować coraz więcej obozów juniorów. Trzeba liczbę 300 podnieść znacznie wyżej. Czym więcej młodych graczy zapozna się z systematycznym treningiem, stałym abecadłem piłkarskim a przy tym nie straci istotnych walorów wychowawczych sportu, to tym spokojniej będzie można patrzeć w przyszłość. Trzeba będzie tylko dodać następne szczeble szkoleniowe i powoływać w następnych latach, tych którzy poprzednio się wyróżnili.

Trudności mogą wyniknąć tylko z klubów, które stawiają już tych graczy do swoich pierwszych drużyn i w czasie ciężkich walk o punkty, nie będą się chciały ich pozbyć. Należy wobec tego znaleźć z tego wyjście. Zbyt wcześnie wstawiony gracz w walce o punkty nie zdobywa nowych umiejętności i wielokrotnie już na długie lata pozostaje tylko i wyłącznie talentem.

Akcja wyszkoleniowa powinna się oprzeć na wydawnictwach. Tak silnie odczuwany brak melodycznego podręcznika piłkarskiego, został w pewnym sensie wyrównany przez ostatnio wydany podręcznik Głównej Księgarni Wojskowej. Podobno główny urząd kultury fizycznej dał zezwolenie na drukowanie dalszych krajowego opracowania. Cieszy nas to. Nigdy nie będzie ich za dużo, bo teren tego wymaga. PZPN musi jednak przystąpić do wydania własnego oficjalnego podręcznika jak robią to inne związki zagraniczne. Będzie to istotna i pełna wartości dla instruktorów czy przodowników. Takie wydawnictwo zeszytowe podzielone na działy czy też poziomy wydaje się być najistotniejsze. Ruszy też i pewnie film.

Już może w najbliższym czasie taśma z przebiegu spotkania Polska — Czechosłowacja będzie po raz pierwszy w historii naszego piłkarstwa własnością związku. Wystarczy wtedy zwolnienie filmu, aby stworzyć doniosłej wagi instrument wyszkoleniowy. W zapadłej mieścinie koło Szczecina czy koło Siedlec będą mogli piłkarze zobaczyć w zwolnionym tempie jak Cieślik wykonuje zawód ciałem czy Janik dolną paradę.

A może uda się też sporządzić film z właściwego treningu z całym arsenałem techniki piłkarskiej z idealnym rozbiciem na fazy. O wartości takiego filmu nie trzeba nawet pisać.

To nie są wszystkie problemy szkoleniowe. Jest ich zbyt dużo, aby można je zamknąć w artykule prasowym. Poruszone przez nas wydają nam się najbardziej możliwe w realizacji i troska o nie niejednokrotnie przewijała się w ciągu dwudniowych obrad konferencji wyszkoleniowej.

Foryś Tadeusz

BIELSKA Kl. A

TABELA KL. A PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA PO OSTATNIEJ NIEDZIELI

BIELSKO. Wyniki jakie padły w niedzielę w mistrzostwach kl. A nie przyczyniły się do większych przesunięć w tabeli.

Na pozycji leadera poważnie zagrożona jest Soła Żywiecka po przegranej w stosunku 0:2 z Piastem w Cieszynie, przy równoczesnym zwycięstwie TUR-u Wadowice z Kopalnią w Brzeszczach w stosunku 3:2. Kluby te dzieli zaledwie różnica 2 punktów.

1. TS Soła	14	22	40:18
2. KS TUR Wadow.	14	20	32:23
3. BKS Biała	14	18	35:20
4. TS [illegible] Cieszyn	14	15	23:21
5. W[illegible] Biała Lipnik	14	13	25:33
6. KS [illegible] Dziedz.	14	12	26:40
7. GZKS Kop. Brzesz.	14	11	31:37
8. KS Leszczyński	14	11	28:34
9. KS Beskid Andr.	14	10	18:35
10. KS Zryw Pszczyna	14	8	18:37

Niedzielne wyniki klasy B:

RKS Sporysz — WZKS Grom Bielsko 0:0.

RKS Lenko — FKS Ustroń 5:3 (1:2).

Cukrawnia Chybie — Metalowiec Skoczów 1:0 (0:0).

RKS Zabłocie Ib — RKS Łodygowice 5:0 (5:0).

KS Start Wilkowice — Koszarawa Ib 5:2 (4:0).

RKS Walcownia Ib — KS Wisła Strumień 1:1 (0:1).

TS Hejnał Ib — WZKS Andrychów 0:0.

BBTS Ib — KS OMTUR Olza Pogwizdów 3:2 (3:0).

NOWY REKORD *POLSKI* W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW USTANOWIŁ KACZMARCZYK

CHORZÓW. W mistrzostwach Śląska w podnoszeniu ciężarów ustanowiony został nowy rekord Polski w wadze koguciej. Nowym rekordzistą jest zawodnik zabrskiej Skry Kaczmarczyk który w trójboju olimpijskim osiągnął łącznie 217,5 kg. Dawny rekord należał do krakowianina Głowackiego (RKS Legia) i wynosił 200 kg.

Mistrzami Śląska na r. 1948 zostali w poszczególnych kategoriach następujący zawodnicy: waga kogucia: Kaczmarczyk (Skra) 217,5 kg., w piórkowej: Kramarczyk (Slavia Ruda) 237,5 kg., w wadze lekkiej: Herok (Baildon Katowice) 277,5 (rekord Polski wyrównany), w wadze półciężkiej: Augustyn (Siemianowiczanka) 285 kg., i w wadze ciężkiej Termin (Baildon) 285 kg.

W punktacji drużynowej: 1-sze miejsce zajął Baildon Katowice 10 pkt. przed Gwardią Chorzów 8 pkt. W mistrzostwach wzięło udział 22 zawodników w tym 5 reprezentantów Śląska Opolskiego.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W TORUNIU

TORUŃ. W Toruniu na otwarcie sezonu lekkoatletycznego ZZK „Pomorzanin" zorganizował zawody, w których udział wzięły zespoły miejscowych klubów: SKS, OM TUR, ZZK „Pomorzanin" oraz zespół MKS z Inowrocławia.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, uzyskano w niektórych konkurencjach dobre wyniki. Zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, największą ilość punktów zdobyli zawodnicy „Pomorzanina".

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: konkurencje męskie: 100 m.: 1) Dunecki (Pomorz.) 11,3 sek., 400 m.: 1) Cywiński (Pomorz.) 56,8 sek., 1500 m.: 1) Tokarski (Pom.) 4:33,1 min., 3000 m.: 1) Ruciński (SKS) 10:13 min., skok w dal: 1) Florczak (Pom) 5,66 m., skok wzwyż: 1) Szwec (Pom.) 1,69 m., pchnięcie kulą: 1) Dunecki (Pom.) 12,02 m., rzut dyskiem: 1) Dunecki 39,63 m., rzut młotem: 1) Sobecki (Pom.) 42,95 m., rzut oszczepem: 1) Florczak (Pom.) 41,80 m., trójskok: 1) Felchnerowski (Pom.) 11,18 m., sztafeta olimpijska: 1) „Pomorzanin" 3:45 min.

Konkurencje kobiece: bieg 60 m.: 1) Bartkowiakówna (MKS Toruń) 8,6 sek., 100 m.: 1) Bartkowiakówna 13,4 sek., skok w dal: 1) Włochówna (Pom.) 4,46 m., skok wzwyż: 1) Felchnerowska (Pom.) 1,37 m., rzut kulą: 1) Iwaszkiewiczówna (Pom.) 8,78 m., rzut dyskiem: 1) Iwaszkiewiczówna 25,20 m.

WARTA-RYMER i ZZK-AKS NAJCIEKAWSZYMI MECZAMI *5-TEJ NIEDZIELI* MISTRZOSTW KLASY PANSTWOWEJ

KATOWICE. Nasza liga piłkarska po czterech niedzielach rozgrywek ma już swoich leaderów i outsiderów. Wprawdzie różnica punktów między poszczególnymi drużynami jest jeszcze minimalna, ale pierwszy zespół w tabeli od ostatniego dzieli już jednak różnica 8 punktów.

W grupie czołowej znalazły się wszystkie kluby, które nadają ton piłkarstwu polskiemu.

Odpadła od niej na razie Warta, która tak niespodziewanie przeżyła swój czarny dzień w meczu z Garbarnią.

Należy jednak sądzić, że drużyna poznańska nauczona smutnym doświadczeniem z ub. niedzieli weźmie się poważnie do pracy i już w następnym meczu z Rymerem wykaże, że nie zamierza tak łatwo zrezygnować z obrony tytułu najlepszej w Polsce drużynie.

Wprawdzie nie będzie to tak łatwo wygrać w Rybniku, czy też zremisować ale do rzeczy zupełnie niemożliwych taki „wyczyn" nie należy.

Rymer znany jest ze swojej ambitnej dość szybkiej i prostej gry, ale niestety atak jego zawodzi czasami w sposób denerwujący dzięki temu dość dobra i wyrównana drużyna gniotąc przeciwnika przez 90 minut schodzi z boiska jako pokonana.

To samo odnosi się zresztą do Warty, która ma jednak tę przewagę, że w grze jej panuje myśl konstruktywna i jeśli gracze zielonych znajdują się w odpowiedniej kondycji, to muszą odnieść zwycięstwo nad zespołem improwizującym.

Wynik niedzielny w Rybniku zależy od tego w jakim stopniu i w jakiej mierze wpłynie na warciarzy porażka poznańska. Czy załamała ich czy też zdoppingowała do większego wysiłku i pracy. Mamy wrażenie jednak, że należy się raczej spodziewać tej drugiej ewentualności.

Pojedynek Warty z Rymerem będzie więc ciekawą imprezą i pozwoli skrystalizować sąd o przyszłości mistrza Polski.

ŁKS — GARBARNIA

Ludwinowscy garbarze po nieoczekiwanym nie mniej jednak całkowicie zasłużonym sukcesie w meczu poznańskim poważnie poprawili swoją pozycję w tabeli, a obecnie mają szanse jeszcze bardziej ją umocnić. Sytuacja ku temu jest doskonała, ponieważ w Krakowie gościć będzie outsider tabeli ŁKS.

Nie wyobrażamy sobie aby słabiutki atak reprezentanta Łodzi mógł przerwać się przez żelazną obronę Garbarni, uda się to raczej także słabemu ale posiadającemu większych indywidualistów atakowi Garbarni.

Tak więc sytuacja drużyny łódzkiej po piątym meczu może być po piątym meczu może być całkiem nie wesoła i nie do pozazdroszczenia.

WIDZEW BEZ SZANS?

Nie lepiej zresztą przedstawiają się szanse drugiej drużyny łódzkiej Widzewa.

Cracovia specjalistka od wygrywania na obcych boiskach napewno potrafi zmusić łodzian do kapitulacji, tym bardziej, że w niedzielę wystąpi ona w swoim najlepszym składzie jedynie bez kontuzjowanego Bobuli.

Jak widzimy więc pojedynek łódzko-krakowski nie sporzy chyba laurów drużynom łódzkim.

POJEDYNEK DWU POLONII

Jak to już podawaliśmy w poprzednim numerze czwartkowym warszawski światek piłkarski jest pewny, że zła passa byłego mistrza Polski drużyny „czarnych koszul" została nareszcie na dłuższy czas przerwana. Pirwszą ofiarą powracającego do dobrej formy zespołu stołecznego miał być Widzew i... był. Za jednym zamachem Polonia wydostała się z ostatniego miejsca w tabeli w bardziej bezpieczne rejony.

Dalszemu jej marszowi w górę tabeli staje na drodze Polonia Bytom. Jest to już przeszkoda poważniejsza niż Widzew ale nie tak znów poważna, aby jej nie można było przesadzić.

Warszawscy Poloniści grający systemem, który nazwać można jedynie okrzykiem kibiców warszawskich „ależ naprzód" mają wielkie szanse, aby kilka razy „namieszać" pod bramką bytomiaków i strzelić taką ilość bramek jaka wystarczy na zwycięstwo.

Remis w spotkaniu bytomskim jest jednak także jedną z najbardziej możliwych ewentualności.

CZY TARNOVII UDA SIĘ ZESZŁOROCZNA SZTUKA

Teraz następują trzy mecze, w których o lepsze będzie walczyła góra tabeli.

A więc leader rozgrywek Ruch W. Hajduki, któremu znów wypadło grać na własnym boisku ma za przeciwnika Tarnovię. Drużyna Roików i Pirychów zrobiła w ub. roku Ślązakom nieprzyjemnego psikusa wygrywając w Hajdukach 1:0.

Była to sensacja, po której nie wiedziano co myśleć. Zastanawiano się wówczas, czy Tarnovia gra aż tak dobrze, że dokonała sztuki, która nie udała się żadnej innej naszej drużynie, czy też, że Ruch nie jest tak dobry jak się ogólnie sądzi.

Tym razem wszystko wskazuje na to, że jednak Ruch zrewanżuje się tarnowiakowm, ale w tym jedynie wypadku jeśli zagra lepiej niż z poznańskim ZZK.

LEGIA — WISŁA

Wiceleader tabeli Legia będzie musiała na własnym boisku udowodnić, że istotnie zasługuje na tak wysoką lokatę. Egzaminatorem będzie Wisła.

Drużyna krakowska nie bardzo dobrze czuje się na wjazdach, na których straciła już 3 pkt. Legia gra z meczu na mecz lepiej, ale ze swoim niedzielnym przeciwnikiem może jednak utracić punkty. I w tym wypadku wynik remisowy nie zdziwiłby nikogo i utwierdził nas w przekonaniu, że Legia potrafi długo, a nie wiadomo czy nie na stałe utrzymać w najwyższej grupie naszych drużyn.

NAJCIEKAWSZY MECZ NIEDZIELI W POZNANIU

Bardzo ciężkie zadanie czeka ZBAKS, który wybiera się do Poznania. Pojedynek dwóch dobrych ataków, z których śląski jest skuteczniejszy może przynieść dużą porcję bramek.

Mecz poznański stanowi największą zagadkę nadchodzącej niedzieli i wzbudzi napewno największe zainteresowanie. Spodziewać się jednak należy, że 2 maj stać będzie raczej pod znakiem śląsko-krakowskich sukcesów.

POMORSKA Kl. A

DROBIAZGI POMORSKIE

Bydgoszcz. W meczach o mistrzostwo pomorskiej kl. A padły w ub. niedzielę wyniki: Chojniczanka — Pomorzanin Toruń 3:3 (3:1), Wisła Grudziądz — Polonia Bydgoszcz 0:0, Brda Bydgoszcz — SGKS Grudziądz 4:2 (0:2).

Po uwzględnieniu powyższych wyników tabelka kl. A. Pomor. OZPN. przedstawia się następująco:

1. Pomorzanin Toruń	11	[illegible]	33:10
2. SGKS Grudziądz	11	[illegible]	27:13
3. Wisła Grudziądz	12	[illegible]	25:9
4. Brda Bydgoszcz	9	11	32:11
5. Burza Bydgoszcz	8	[illegible]	17:16
6. Chojniczanka	10	[illegible]	20:20
7. Polonia Bydgoszcz	10	[illegible]	[illegible]
8. [illegible]	[illegible]	[illegible]	11:47

* * *

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie tylko jeden mecz o mistrzostwo kl. A Pomorzanin — Burza w Toruniu. Przewidziane terminarzykiem dwa dalsze spotkania Polonia — Brda i Chojniczanka — Wisła, przełożone zostały na inne terminy. Pierwszy z nich rozegrany zostanie 19 czerwca, a drugi 6 maja.

* * *

Na Pomorzu bawiła pięściarska ósemka CWMO Glupsk, rozgrywając dwa spotkania towarzyskie. Obydwa mecze zakończyły się porażkami milicjantów. W Chełmży tamt. Legia wygrała z CWMO 11:5, a w Toruniu Gryf pokonał milicjantów 12:4.

KATOWICE. Skład repr. zapaśniczej Śląska na drużynowe mistrzostwa Polski w Poznaniu zestawiony został w sposób następujący od wagi muszej do ciężkiej: Asenkowicz, Tobola, Marcok, Kusz, Golas, Gryt, Ziętek, Rogalski. W repr. ciężarowców startują nowokreowani mistrzowie z tym że w wadze piórkowej wystartuje zamiast Kramarczyka Ryszard [illegible].

RADOMSKA Kl. A

RADOM. W mistrzostwach klasy A padły następujące wyniki:

Radomiak — Broń 5:0 (5:0). Bramki zdobyli: Połyszak 3, Gniewek i Pyziak po 1. Sędzia Staniszewski. Pomimo wysokiego zwycięstwa, Radomiak nie wykazał dobrej formy.

RKS — Proch 2:2 (1:2). Bramki dla Prochu: Szutański i Warchoł, dla RKS Mąkosa z wolnego i Domański z karnego. Sędzia Mendyk. RKS nie wykorzystał przewagi w polu.

Broń — Czarni 1:0 (0:0). Po bardzo słabej obustronnej grze Broń rozstrzygnęła zawody dzięki rzutowi karnemu w ostatniej minucie meczu. Najlepszy na boisku był sędzia Pietrzykowski.

Dzięki temu że najważniejsi rywale Proch i RKS podzielili się punktami, w tabeli prowadzi Radomiak:

1. Radomiak	6	9	19:9
2. RKS	6	8	11:8
3. Proch	5	6	15:9
4. Czarni	7	4	6:13
5. Broń	6	3	4:14

Towarzyskie zawody piłki ręcznej między mistrze Kielc Lecią i mistrzem Radomia Radomiakiem przyniosły zwycięstwo Radomiakowi w siatkówce 3:2 (15:5, 7:15, 15:9, 14:16, 15:8), Lechii natomiast w koszykówce 29:28 (8:14).

PRZEMYSL - JAROSŁAW 3:1

Przemyśl. W spotkaniu o puchar śp. dr Świątnickiego—11-ta reprez. Przemyśla zwyciężyła łatwo Jarosław 3:1 (2:0). Grę prowadzono w żywym tempie i o wielu ciekawych momentach, przy wyraźnej przewadze przemyślan.

Bramki padły ze strzałów graczy Polonii a to: Filipowicza, Dronia i Rodzenia. Honorową bramkę dla jarosławian zdobył gracz Ruchu Wańczycki.

Zawody prowadził zupełnie poprawnie przemyślanin Wojtyna Antoni.

Skład drużyn przedstawia się następująco: Jarosław: Jabłoński (Rzem. KS.), Melnarowicz (JKS), Kałużny (Rzem. KS.), Chudzicki (Rzem. KS.), Sztyk (JKS), Mielnicki (JKS), Wańczycki (Ruch), Bilik, Domino (JKS), Drewnik (Rzem. KS.), Olejowski (JKS).

Przemyśl: Kiszka, Zieliński, Paśko (Polonia), Besz, Dutko, Gnot, Rablej (Czuwaj), Filipowicz (Polonia), Piątkowski (Czuwaj), Droń, Rodzeń (Polonia).

W przedmeczu juniorów Przemyśla Team „A" zremisował z Teamem „B" 1:1 (0:0). Strzelcem bramki dla Teamu „A" jest Tobiasz J. (Polonia), zaś dla Teamu „B" (samobójcza) Lewicki.

PIŁKARZE PRZYGOTOWUJA SIĘ DO OLIMPIADY

Warszawa. Na przyszłym posiedzeniu Zarządu PZPN będzie rozpatrywana sprawa sprowadzenia sparring - partnerów dla naszej reprezentacji. W rachubę wchodzą czołowe zawodowe zespoły czeskie i węgierskie.

TAKSY SĘDZIOWSKIE NALEŻY WPŁACAĆ NA PKO

Warszawa. Kluby klasy państwowej mają wpłacać taksy sędziowskie na konto I/7100 — Kolegium Sędziów PZPN.

14568

AKS REMISUJE w CZĘSTOCHOWIE PO SŁABEJ GRZE ZE SKRĄ 1:1 (1:1)

Częstochowa. W poniedziałek rozegrany został w Częstochowie mecz piłkarski AKS Chorzów — Skra, który zakończył się nieoczekiwanym sukcesem Skry w postaci remisu 1:1 (1:1).

AKS wystąpił w najsilniejszym składzie: Mrugała, Karmański, Durniok, Gajdzik, Janduda, Wieczorek, Barański, Pytel, Spodziejа (Cholewa), Muskała, Kulik. Janduda na pozycji środkowego pomocnika spisał się świetnie i był motorem swej drużyny w pierwszej połowie meczu.

Skra grała w składzie: Borowiecki, Grolik, Bubel, Serdak, Orłowski, Łyszczarz, Bulski, Sięzak, Kadodin, Seifried, Purgal.

Początkowy przebieg gry zdawał się wróżyć wysoką wygraną chorzowian, którzy narzucili silne tempo i produkując grę na wysokim poziomie technicznym oraz kombinacyjnym zapanowali na przedpolu bramkowym, a stosunkowo rzadkie strzały trafiały w auty lub ugrzęzły w rękach dobrze usposobionego Borowieckiego. 18 minuta przynosi bramkę dla AKS-u. Wypuszczony przez Jandudę **Spodzieja** przedarł się i wpakował piłkę nieuchronnie w prawy róg bramki. Po bramce tej AKS jak gdyby zwolnił tempo, dopuszczając Skrę coraz częściej do głosu. Miejscowi wykorzystują to, strzelając w 32 min. wyrównującą bramkę; autorem jej był Bulski, lecz zasługa wypracowania należała do Sięzaka.

Po przerwie tempo wyraźnie spadło i Skra była stroną częściej atakującą, zagrażając raz po raz bramce chorzowian. Pomimo wysiłków obu drużyn wynik pozostał bez zmiany.

O ile AKS zachwycił w pierwszym kwadransie meczu, to zawiódł na ogół w następnych oczekiwania 5-tysięcznej rzeszy widzów, których pomimo dnia powszedniego ściągnęli na boisko miejskie.

Czy przyczyniło się do tego zmęczenie meczem z ŁKS-em poprzedniego dnia, czy też zlekceważenie przeciwnika — trudno orzec. W każdym razie AKS nie miał dnia, gdy Skra dzięki olbrzymiej ambicji i wytrwałości wzbiła się na poziom jaki Częstochowa nie oglądała jeszcze u niej w bież. sezonie.

Wyróżnić należałoby Mrugałę, Gajdzika, Jandudę i Muskałę, u gości, a u miejscowych — trio obronne Borowiecki, Grolik, Bubel, środk. pomocnika Orłowskiego i Sięzaka w ataku.

Sędziował poprawnie p. Widecyński.

ZWYCIĘZCY REPR. CSR Z TRUDEM WYGRALI W BĘDZINIE Z ZAGŁĘBIEM

ŚLĄSK-ZAGŁĘBIE 3:1 (0:1)

Będzin. Rozegrany w środę w Będzinie wobec 7 tysięcy widzów mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska i Zagłębia, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 3:1.

Repr. Śląska była drużyną lepszą pod każdym względem. W drużynie Zagłębia zawiódł zupełnie atak, a w szczególności środkowy napastnik Kulewik. Na wielką pomyłkę kpt. związkowego ZOZPN zakrawało wystawienie po przerwie w miejsce Kulewika kompletnie surowego Kwapisza.

Drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach:

Śląsk: Janik — Gebur, Janduda — Suszczyk, Bartyla, Gajdzik — Przecherka, Cieślik (Muskała), Alszer (Cieślik), Pytel i Kubicki.

Zagłębie: Janczur — Prokop, Sobiera (Sowa) — Stokowacki, Tomecki, Król — Lubas, Orzechowski, Kulewik (Kwapisz), Prusiacki, Macuga.

Śląsk zagrał znacznie poniżej swej formy i niczym nie przypominał zespołu, który przed tygodniem pokonał Pragę. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Cieślik i Pytel oraz Janduda.

Janik nie mógł zademonstrować swej klasy, gdyż strzały napastników Zagłębia były rzadkie i niecelne. Za puszczoną bramkę winy nie ponosi.

Gebur w obronie obok dobrych zagrań miał kilka brzydkich kiksów, które nie pozwalają na danie mu lepszej noty. W pomocy najlepszym był **Gajdzik**, choć i on zagrał gorzej niż zwykle.

W zespole gospodarzy pierwsze skrzypce grała linia pomocy, w której najlepszym zawodnikiem był Stokowacki. Bramkarz Janczur raził niepewnością.

Spotkanie zaczęło się nieco sensacyjnie, gdyż inicjatywę przejęli zaraz po gwizdku gospodarze, stwarzając kilkakrotnie niebezpieczne sytuacje pod bramką Janika. Ślązacy grali początkowo na „pół gazu" wyraźnie oszczędzając się. Duże trudności sprawiało im również beztrawiaste boisko, nad którym co chwila wznosiły się tumany kurzu.

W 22 min. Zagłębie egzekwuje rzut różny, z którego Orzechowski w zamieszaniu podbramkowym zdobywa wśród ogromnego entuzjazmu widzów prowadzenie dla Zagłębia.

Śląsk zabiera się do roboty. Alszer i Cieślik mają kilkakrotnie okazję do zdobycia bramki, jednak strzelają z wielkim pechem.

Po przerwie stroną atakującą jest Śląsk, który do końcowego gwizdka posiada więcej z gry. Ataki na bramkę Zagłębia suną raz po raz. Szczególnie ładne kombinacje przeprowadza Cieślik z Muskałą i Przecherką.

W 55 min. Cieślik przejmuje podanie Kubickiego i z woleja uzyskuje wyrównanie. W 5 min. później strzał Kubickiego trafia w słupek.

W 54 min. po pięknej akcji Przecherka — Muskała — Przecherka — Cieślik ten ostatni głową zdobywa z najbliższej odległości prowadzenie dla Śląska.

Na żądanie publiczności schodzi z boiska Kwapisz, a jego miejsce zajmuje z powrotem Kulawik. Nie przyczynia się to jednak do poprawy gry ataku gospodarzy.

Na 2 min. pod koniec spotkania **Pytel** dalekim strzałem zdobywa najpiękniejszą bramkę meczu, ustalając ostateczny wynik dnia na 3:1 dla Śląska.

Arbiter spotkania p. Chruściński nie uchronił się przed popełnieniem kilku poważniejszych błędów, może na skutek tego, że sędziował według nowych przepisów FIFA.

JESZCZE WARTA-MKS

I DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE ZAKOŃCZONE

MILICJANCI GDAŃSCY OBRONILI TYTUŁ WICEMISTRZA

GDAŃSK. Po raz ostatni w rb. w walce o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie skrzyżują rękawice pięściarze Warty i MKS Gdańsk.

Spotkanie odbędzie się w Gdańsku i nie posiada już żadnego ciężaru gatunkowego. Warta odegrała bardzo mizerną rolę w rozgrywkach finałowych plasując się na ostatnim miejscu i nie ma żadnych nadziei aby pozycję tę mogła poprawić w ostatnim spotkaniu.

Pięściarze zielonych miśli cały czas trudności składowe, a np. w meczu z Tarną dzięki zlekceważeniu sprawy przez Szymurę i Adamskiego pozbawili się murowanego zwycięstwa. Tak więc warciarzom nie udał się „numer bark" i nie od zyskali oni laurów mistrzowskich.

MKS zachował wicemistrzowski adobrty w ub. roku. Trzeba przyznać, że drugie miejsce przypadło milicjantom w udziale zupełnie zasłużenie, ponieważ posiadają oni dość wyrównaną ósemkę, która nie sprawia niespodzianek w znaczeniu ujemnym.

W niedzielnym meczu są oni faworytami.

Nie wiadomo jeszcze w jakim składzie wystąpią obydwie drużyny, ale jeśli oparte one będą na normalnych szkieletach, to MKS powinien zdobyć pkt. w wadze muszej przez Sowińskiego, w piórkowej przez Antkiewicza, w lekkiej skierka ma zwycięstwo także „w kieszeni". Nie gorzej przedstawiają się szanse Iwańskiego w w. średniej.

Na pierwszy sukces może Warta liczyć w wadze średniej w której Adamczyk powinien wygrać z Szymankiewiczem. W półciężkiej Michalski powinien uporać się z Frankiem, a w ciężkiej na odmianę przypadną punkty Warcie, przypuszczalnie wo, bo MKS nie ma w tej wadze obecnie żadnego dobrego pięściarza.

Tak więc [illegible] powinien przyniść [illegible] zwycięstwo w granicach [illegible] 10:6.

KOMITET OLIMPIJSKI ZDRADZA SWOJE ZAMIARY

LEKKOATLECI I BOKSERZY POJADĄ NA PEWNO DO LONDYNU

7 200 000 ZŁ KOSZTOWAŁ WYJAZD DO ST. MORITZ NARCIARZY I HOKEISTÓW

Tajemnica zamierzeń Polskiego Komitetu Olimpijskiego została nareszcie przerwana. Jak się dowiadujemy, na ostatnim zebraniu rozpatrywana była sprawa obesłania letnich igrzysk olimpijskich w Londynie.

Postanowiono wysłać na olimpiadę kilku lekkoatletów oraz 6 bokserów. Pojadą oczywiście ci lekkoatleci, którzy osiągną przewidziane minima, i ci bokserzy, których poziom i umiejętności mogą gwarantować sukcesy. Tak czy inaczej udział tych dwu gałęzi sportu jest niemal pewny.

Wysłanie dalszych olimpijczyków może być aktualne w razie uzyskania w miesiącach dzielących ich od wyjazdu, dobrych wyników. Do tej grupy należą: **szermierze** (i ewentualny udział florecistek), **wioślarze** (jedynki i jedynki podwójne) **oraz koszykarze i piłkarze**.

Cała ta grupa przed wyjazdem do Londynu przejdzie jeszcze kilka prób swoich umiejętności od których wyniku uzależniony jest ich udział. Ponadto minimalne szanse mają jeszcze **kolarze szosowi**. Inne gałęzie sportu ze względu na osiągane wyniki nie są brane w ogóle pod uwagę.

Na tym więc zamykałaby się cała nasza ekspedycja olimpijska. Na przygotowania PKOL odzieli subwencji: **lekkoatleci otrzymają 1 mil. złotych, koszykarze 1 milion zł i wioślarze 600,00 zł.**

Cieszy nas, że rąbek tajemnicy został uchylony, ale za pierwszą zapowiedzią, czekamy na dalsze, bardziej dokładnie sprecyzowane. Niepewność niemal do ostatnich minut, jaka miała miejsce w obesłaniu zimowych igrzysk, nie powinna się powtórzyć.

PKOL obliczył jednocześnie koszty jakie pociągnął za sobą nasz udział w zimowych igrzyskach w St. Moritz. Wydatki zamykają się sumą 7,200,000 zł. Z tego na narciarzy wydano 4,700,000 zł. a na hokeistów 1,950,000 zł.

TU LUBLIN

★ **W piłce nożnej** kolejarze lubelscy w rewanżowym meczu w kl. A pokonali ponownie Garbarnię w stosunku 3:0 (0:0), po mało emocjonującej grze stojącej na miernym poziomie.

Bramki dla ZZK Sygnał zdobyli Wesołowski 2 i Bojecki 1.

WKS Lublinianka wygrała ze Spartą Zamość 4:0 przeważając przez cały czas meczu.

Bramki dla wojskowych zdobyli: Wójcicki 2, Jezierski i Royto po jednej.

★ Motocykliści rozpoczęli sezon defiladą przez miasto i wycieczką do Świdnika.

KRAKÓW — OPOLE

Zabrze (tel. wł.) We czwartek [illegible] maja, na stadionie w Zabrzu, rozegrane zostanie międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Kraków — Opole.

Do meczu powyższego drużyna Opola wystąpi w składzie: Paszkiewicz (Lwowianka), Czernik (Szombierki), Kubiak (Piast), Niebylski (Polonia B.), Szmidt (Polonia B.), Jaskuła (Szombierki), Wiśniewski (Polonia B.), Jarema (Piast), Gruner (Piast), Podeszwa (Szombierki), Śliwiński (Lwowianka), rezerwa: Ziemba (Piast), Garus (Zjednoczenie Zabrze), Preisner (Piast), Krasówka i Fuks (Szombierki), Fojcik (Kop. Jadwiga) i Jankowski (Odra Opole).

Spotkanie to będzie dla piłkarzy Śląska Opolskiego ostatnim egzaminem przed legarowaną rundą rozgrywek i puchar Ziem Odzyskanych.

TU RYBNIK

★ **W Biegu Narodowym na Przełaj** w dniu 3 maja startować będzie w Rybniku ponad 300 zawodników obojga płci w poszczególnych klasach. Start i meta biegu na targowisku w Rybniku.

★ **Wydział G. i D. podokręgu piłkarskiego** wyeliminował na swym ostatnim posiedzeniu z dalszych rozgrywek o mistrzostwo drużynę KS Legia ze Mszanej z powodu brutalnej napaści i czynnego znieważenia sędziego przez graczy tego klubu na zawodach w dniu 11-ego bm.

★ **ZZK Rybnik** przeprowadza obecnie mistrzostwa klubowe w ping-pongu dla wyłonienia mistrzów w poszczególnych klasach seniorów i juniorów.

★ **Zarząd Podokręgu Rybnik** uzyskał obecnie swój własny lokal w Hotelu Polskim i mieści się tam na drugim piętrze w pokoju Nr. 35. Przyczyni się to niewątpliwie do lepszego usprawnienia agend Podokręgu.

★ **KS Pierwszy kop. Chwałowice** pracuje całą parą około budowy murowanego parkanu swego boiska. Ten klub projektuje również w najbliższej przyszłości budowę własnego basenu kąpielowego. Ruchliwy prezes tego klubu, ob. dyr. Grabowski wraz z jego sztabem doradców pragną postawić go na należytym poziomie i stworzyć dla młodzieży chwałowickiej jak najlepsze możliwości rozwoju w dziedzinie wychowania fizycznego naszego młodego pokolenia.

★ **Podkolegium rybnickie PKS-u** urządza w najbliższej przyszłości kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Zgłoszenia przyjmuje prezes Podkolegium ob. Grabiec, Rybnik, Sąd Grodzki. Do podania o przyjęcie dołączyć należy krótki życiorys z uwzględnieniem podania szczegółów działalności państwa okupacji.

★ **Zarząd Podokręgu** finalizuje z Śląsko-Morawską Župą umowę na rozegranie zawodów z reprezentacją Podokręgu w dniu jubileuszu 25-cio lecia założenia tej organizacji piłkarskiej powiatu rybnickiego.

W przyszłą niedzielę grają Polonia skrzyszowska i Naprzód z Rydułtów, Syrynia gości na własnym boisku Unię z Łazisk, Polonia pszowska wybiera się do TS Gołkowic, PW Radlin ma u siebie Wicher, ZWM Wodzisław zmierzy się z Ryfem rybnickim, drugi zespół Rymera wyjeżdża do ZZK Żory i Lignoza krywałdzka przyjmuje u siebie kop. Jankowicką.

Wszystkie zawody odbywają się na boisku gospodarzy o godz. 11-ej.

ŁODZ BUDUJE WIELKĄ HALĘ SPORTOWĄ

Łódź. W sali koncertowej prezydium Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja prasowa pod przewodnictwem prezesa komitetu propagandowego budowy hali sportowej — **Zalkego.** Twórcy projektu budowy hali prof. **Ohmiński z Gdańska i inż. Lisowski** zapoznali zebranych dziennikarzy z planami tego obiektu, który będzie mógł pomieścić, jeżeli chodzi o imprezy bokserskie, 14 tysięcy widzów.

Hala będzie miała 80 m. szerokości. Będzie to konstrukcja żelazo-betonowa oparta na specjalnych poduszkach, które ze względu na podmokły grunt, podtrzymane zostaną 8-mio metrowymi palami. Pierwsza faza budowy ma być ukończona do dnia 1 listopada br. tzn., że w tym czasie szkielet budynku stanie pod dachem. Koszt budowy hali, która oprócz widowni sportowej i boiska, pomieści w swym wnętrzu scenę, pokoje klubowe, pokoje hotelowe, restaurację, natryski itp. wyniesie 65 milionów.

Zarząd Miejski w Łodzi dysponuje na ten cel sumą 34 milionów, pozostałe 31 milionów ma zebrać społeczeństwo łódzkie. W związku z tym w dniach od 9 do 16 maja odbędzie się tydzień propagandy budowy hali sportowej w Łodzi.

W tygodniu tym zorganizowany zostanie szereg imprez we wszystkich dyscyplinach sportu, przy czym całkowity dochód przeznaczony będzie na budowę hali. M. in. projektuje się rozegranie w dniu 13 maja meczu piłkarskiego Łódź — Śląsk, lub Łódź — Kraków, w dniu 11 maja wielkie zawody kolarskie na torze w Helenowie, czwórmecz piłkarski drużyn szkolnych Łódź — Zgierz — Tomaszów — Piotrków. W tygodniu propagandowym łódzkie teatry oddały bezpłatnie jedno przedstawienie na ten cel, bilety rozprowadzą związki zawodowe.

W dniu 9 maja na terenie Łodzi Związek Harcerstwa Polskiego przeprowadzi specjalną zbiórkę uliczną.

PIŁKARZE OPOLSCY BEZ BOISKA

Opole. Zarządzeniem Pow. Rady WF i PW miejscowy stadion zamknięty został dla treningów piłkarskich, wobec czego nie posiadające własnych boisk kluby Lwowianka, Odra oraz Milicyjny nie mogąc prowadzić normalnych treningów. Odbija się to ostatnio na formie drużyn opolskich.

Opole poza stadionem posiada jeszcze boisko do treningu przy ul. Le Ronda, lecz nie ma tam szatni, a władze szkolne nie zezwalają na przebieranie się sportowcom w pobliskiej szkole.

Poza tym istnieje jeszcze stadion pocztowy, lecz został on całkowicie oddany do dyspozycji wojsk radzieckich i kluby opolskie nie mogą z niego skorzystać.

Zapytujemy, czy pociągnięcie Pow. Rady uniemożliwiające treningi piłkarzom było celowe czy też władze zarządzające chcą całkowicie już pogrążyć piłkarzy opolskich.

Pamiętać przecież należy, że drużyna Lwowianki ma poważne szanse wejścia do ligi okręgowej — naturalnie o ile będzie mogła normalnie trenować.

Wydaje nam się, że przed zamknięciem stadionu dla treningów należało klubom oddać inne boisko dla prowadzenia normalnych treningów.

Spodziewać się należy, że władze zarządzające stadionem zajmą się jeszcze raz tą sprawą i dadzą możność trenowania piłkarzom.

OSTATNIE WYNIKI BOKSERSKIE NA ŚLĄSKU

KATOWICE. W meczach bokserskich na Śląsku uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki: RKS Batory — Huta Zabrze 0:16 (mecz o mistrzostwo kl. B. Śl. OZB) i 13:3 w spotkaniu towarzyskim. Batory wystąpił w swym najsilniejszym składzie. Ruch — Naprzód Lipiny 9:5 (mecz o mistrzostwo kl. B.).

KUPCZAK WYGRYWA WYŚCIG KOLARSKI NA OTWARCIU SEZONU RKS „GARBARNIA"

KRAKÓW. Na trasie Kraków — Mogilany i z powrotem rozegrano zorganizowany na inaugurację sezonu kolarskiego przez RKS „Garbarnia" wyścig kolarski, w którym zwyciężył Kupczak (Garbarnia) w czasie 49:35 min., przed Musiołem.

W wyścigu juniorów na dystansie 15 km. zwyciężył Tuma (Garbarnia) przed kolegami klubowymi Baranem i Gołką.

Wyniki z boisk piłkarskich kl. A

PODOKRĘGU RYBNICKIEGO

Rybnik. Ostatnia niedziela przyniosła dalsze zmiany w układzie tabeli Kl. A podokręgu rybnickiego KS.

Naprzód z Rydułtów przez zwycięstwo uzyskane na KS Radlin umocnił swoją czołową lokatę tym bardziej, że dotychczasowy leader KS Unia z Łazisk przegrał na własnym boisku z KS Gołkowice 0:3.

W grupie II-giej na podkreślenie zasługuje zwycięstwo w stosunku 2:1 ambitnej drużyny KS Jedność z Popielowa nad „naszpikowaną" eksligowcami drużyną I b KS kop. Rymer, w której wystąpili: Bednorz, Student, Motyka, Pawletko, Marczyk, Łuška i inni.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Grupa I:

KS. Unia Łaziska	—
KS. Gołkowice	0:3
KS. Naprzód Rydułtowy	—
KS. PW. Radlin	1:0
KS. Polonia Skrzyszów	—
KS. Wicher Wilchwy	3:1
KS. Polonia Niewiadom	—
KS. Naprzód Syrynia	5:3
KS. Polonia Pszów	—
KS. Głożyny	3:1

Grupa II:

KS. kop. Rymer I b	—
KS. Jedność Popielów	1:2
KS. kop. Jankowice	—
KS. Ryf Rybnik	2:2
KS. kop. Chwałowice	—
KS. ZZK. Żory	1:0
TS. ZWM. Wodzisław	—
KS. Lignoza Krywałd	3:3

KONTUZJA LEGUTKI

Kraków. Środkowy pomocnik krakowskiej „Wisły" — Legutko doznał na ostatnim meczu przeciw „Polonii" (Bytom) poważnej kontuzji i zmuszony będzie pauzować przez kilka tygodni.

Drużyna „Wisły" wyjedzie więc na mistrzowski mecz przeciw „Legii" w nadchodzącą niedzielę do Warszawy bez swojego środkowego pomocnika i filara defensywy w następującym zestawieniu: Jurowicz rez. Smolarek, Filek I., Flanek, Wapiennik I., Wapiennik II., Snopkowski, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Kapusta.

Holandia — Egipt 3:2

HAGA. W Rotterdamie w międzypaństwowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa strefy europejskiej, Holandia pokonała Egipt w stosunku 3:2.

WARSZAWA – PRAHA – WARSZAWA

1·V–9·V 1948

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

MEZINÁRODNÍ CYKLISTICKÝ ZÁVOD

GŁOS LUDU RUDÉ PRÁVO

JAK WYGRYWALI NIEMCY Z NASZYMI ZAWODNIKAMI W WYSCIGACH BERLIN-WARSZAWA

W INNEJ ATMOSFERZE POJADĄ KOLARZE W WYSCIGU WARSZAWA-PRAGA-WARSZAWA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— „Uważajia teraz — w zaufaniu poinformował — część druzyny ma zablokować wam drogę na 30 km. po starcie, pozostali mają uciekać. Chcą was porządnie zdystansować".

Manewr ten jednak nie udał się. Polacy przedarli się przez blokadę, narzucili ostre tempo, a nauczeni przez Niemców podczas poprzedniego etapu, pojechali również ordynarnie, w rezultacie czego nie Polacy, a Niemcy znaleźli się w rozsypce. Fuehrer Schmidt szalał ze złości. Prezes Deutsche Radfahrer Verband raz po raz wyglądał z pięknego Horcha, coś wrzeszczał, wymachując przy tym tłustymi łapami.

Na nic się to jednak nie zdało. Białoamarantowe koszulki kolarzy licznie teraz były reprezentowane. Szybko mijały kilometry. Niemcy po pewnym czasie stopniowo zaczęli opanowywać sytuację dzięki sprytowi Schmidta. Nie była to kontrakcja o charakterze szlachetnej rywalizacji. W osiągnięciu celu dopomogły **tajemnicze aluminiowe bańki**, którymi hojnie obdarowywał swych pupilków chytry menażer. Jaka była ich zawartość, pozostało dla polskich kolarzy tajemnicą. Jedno tylko było pewne, że był to doping, jakiś środek podniecący, mający za zadanie pobudzenie kolarzy do większego wysiłku. Jedni dostawali bańki z dyskretnie namalowanym czerwonym znakiem, inni z zielonym. Jedni otrzymywali większe dozy, inni mniejsze. Byli również tacy, pod adresem których leciały siarczyste przekleństwa, groźby i t. p. A gdy to wszystko razem wziąwszy nie wiele pomogło, wówczas interweniował sam **prezes Egert**. On deklarował podenerwowanym Niemcom specjalne premie pieniężne i zapewnił osobiste pochwały Hitlera w wypadku generalnego zwycięstwo. To podziałało — może mniej, może więcej. Jedno należy stwierdzić, że Niemcy rozpoczeli furiacką pogoń, dopędzili naszych kolarzy, mineli, lecz w żaden sposób nie mogli się uporać z Wasilewskim dzielnie trzymającym się czołówki do ostatnich chwil wyścigu. Udało się im w końcu zwyciężyć. Zbrodniczy doping, premie pieniężne, wizyta u fuehrera to wszystko poskutkowało, lecz nie w takim stopniu o jakim marzył Schmidt.

Dużo jeszcze mieli kłopotu kierownicy zespołu niemieckiego po zakończeniu etapu kilku zawodników Wirtz, Ruland Lober, pod wpływem dopingu dostali szału. Zaczęli biegać, rzucając rowerami, aż wreszcie z pięściami porwali się na Schmidta. Nic innego nie pozostało, jak tylko związać „rozdokazywanych chłopaczków" Tak też zrobiono. Zaimprowizowane kaftany bezpieczeństwa położyły kres gorszącym zajściom.

Tak w grubszych zarysach wyglądały kulisy niemieckiej narodowej drużyny kolarskiej. Nie byłyby kompletne nasze wspomnienia gdybyśmy nie napisali jeszcze o pięknym sukcesie Starzyńskiego, jedynego pogromcy Niemców w wyścigu berlińskim następnego roku. Tym razem nie pomogły dopingi, Reichsmarki, nie pomogło groźne „Fuehrer" — Niemcy zostali zdeklasowani na polskiej szosie z Łodzi do Kalisza. **Na metę przybył pierwszy Polak, pieczętując swoje zwycięstwo wielominutową przewagą.**

Na temat niemieckich sztuczek sportowych można wypisywać całe tomy. Należą one jednak do dalekiej przeszłości i nie dla nas, a dla tych wszystkich zmierzających usilnie do reaktywowania niemieckiego sportu niech będzie to właściwą przestrogą przy realizowaniu tych „szczęśliwych" pomysłów.

Dzisiaj dalecy od podobnych machinacyj oczekują sportowcy kilku narodów również na znak startera, po którym rozpoczną wyścig etapowy, lecz nad całą imprezą w swych rozmiarach przewyższającą stokrotnie nieszczęśliwe dla nas Berlin — Warszawa, unosi się powiew prawdziwej sportowej atmosfery, wielkiej i szczerej przyjaźni młodzieży 10-ciu narodów.

WA.

ZMIANA W SKŁADZIE EKIPY POLSKIEJ NA WYŚCIG KOLARSKI WARSZAWA—PRAGĄ — WARSZAWA

Warszawa. W Polskim Związku Kolarskim w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona ostatnim przygotowaniom do wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa. Na konferencji postanowiono dokonać zmiany w zespole polskim, jadącym z **Warszawy do Pragi**: Rzeźnicki z II drużyny wejdzie w skład I drużyny na miejsce Kuderta, który zajmie miejsce Rzeźnickiego w II drużynie.

WYJAZD KOLARZY POLSKICH

Warszawa. Wyjazd reprezentacji kolarskiej Polski do Pragi na wyścig Praga — Warszawa nastąpi w środę w nocy.

Co słychać U PIŁKARZY

✱ **Sędziowie Klasy Państwowej** nie będą pobierali taksy od klubów, które będą wpłacały ją bezpośrednio do PKO na konto — 7 100.

✱ **FIFA zawiadomiła** o przyjęciu do wiadomości międzynarodowy kaspotkań Polski.

✱ **M. Z. S.** w Paryżu pośredniczy w przyjeździe do Polski reprezentacji PZPN we Francji, na kilka spotkań

✱ Leader czeskiej ligi piłkarskiej Bohemnians, wybiera się do Polski na kilka spotkań. Toczą się obecnie pertraktacje w tej sprawie.

✱ Sędziowie nie mogą 2. 5. odgwizdać walkowerów. Ze względu na odbywające się 2. 5. masowe biegi narodowe, zarząd PZPN wydał sędziom niedzielnych zawodów polecenie, aby nie wcześniej rozpoczynali zawody (niezależnie od podanej godziny) aż do czasu ukończenia biegów. Gospodarze więc, których boiska będą terenem biegów nie będą się potrzebowali obawiać walkowerów.

KTO Z KIM NA ŚLĄSKU

Katowice. W nadchodzącą niedziele (2 maja) w dziewiątej kolejce, rundy wiosennej mistrzostw kl A Śl. OZPN, rozegranych zostanie dalszych 15 spotkań

GRUPA I

Szopienice: HKS — Naprzód — Janów, **Mysłowice:** Lechia — BBTS Bielsko, **Knurów:** Concordia — Walcownia Dziedzice, **Katowice:** Pogoń — Gwardia Katowice, **Żywiec:** Koszarawa — Plast Pawlów.

GRUPA II

Katowice: Azoty — Huta Pokój Nowy Bytom, **Kęty:** Hejnał — RKS Batory Chorzów, **Katowice:** Baildon — Kop. Dębieńsko, **Michałkowice:** Wyzwolenie — Kop. Eminencja, **Siemianowice** Siemianowiczanka — Błyskawica Radlin.

GRUPA III

Chorzów: Azoty — Huta Pokój — Nowy Bytom, **Świętochłowice:** Śląsk — Wawel Nowa Wieś, **Tarnowskie Góry:** Śląsk — Polonia Piekary, **Ruda:** Slavia — Czarni Chropaczów, **Lipiny:** Naprzód — GZKS 27 Orzegow.

KOMITET HONOROWY WYŚCIGU WPW

WARSZAWA. W skład komitetu honorowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa weszli **Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski, Wicemarszałek Sejmu i przewodniczący Komitetu Słowiańskiego — W. Barcikowski, Premier Rządu RP. J. Cyrankiewicz, Wicepremier — A Korzycki, Marszałek Polski i Minister Obrony Narodowej — M. Żymierski, Minister Spraw Zagranicznych — Z. Modzelewski, Minister Oświaty — S. Skrzeszewski, Minister Komunikacji i przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych K. Witaszewski, komendant główny Milicji Obywatelskiej — gen. Witold, przedstawiciel KC PPR — poseł Bień…wski, przedstawiciel CKW PPS — pos. Reczek, przedstawiciel CK SD — pos. Szlęzak, przedstawiciel NKW SL — po. Juszkiewicz, przewodniczący Warsz. Rady Zw Zaw. — pos. Rustecki, przewodniczący Zarz. Gl. ZWM — J. Zarzycki, przewodniczący OM TUR — L. Motyka, przewodniczący Zw. Młodzieży Demokratycznej — Nagórski, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZWM „Wici" — Ozga Michalski, prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński, przewodniczący rady naczelnej dla spraw młodzieży i kultury fizycznej — S. Ignar, I-szy sekretarz KW PPR — pos. Albrecht, komendant główny „Służbą Polsce" — płk. Braniewski, dyr. Gl. Urz. Kultury Fizycznej — inż. W. Kuchar, przewodniczący Zw. Zaw. Dziennikarzy — pos. K. Łukrec.**

Ponadto w skład komitetu weszli przedstawiciele dyplomatyczni państw, biorących udział w wyścigu.

Kolarze jugosłowiańscy: Horwatek Anton, Solman Josip, Prosinek August, Stein Antonio.

Drużyna Bulgarii na wyścig Warszawa — Praga: 1) Nikolov, Dinev Daskolov, Zanev Miłov (kpl.)

Kozlica Radoslaw (Milicjoner Belgrad) — Jugosławia jeden z najlepszych szosowców słowiańskich (5-te miejsce na mistrzostwach słowiańskich w 1947 r. w Pradze).

Antonio Strain (Dinamo Zabrzeb) trzecie miejsce na mistrzostwach bałkańskich w 1947 r. wicemistrz szosowy Jugosławii w 1947 r.

Drużyna Bulgarii na wyścig Praga — Warszawa: 1) Dimov, Buranov (kpt.), Angelov Krustev, Dichev.

…Sculescu (Rumunia) 5-ciokrotny mistrz Rumunii na szosie.

Georgie Necoescu (Rumunia

Bulgarzy, którzy startują indywidualnie. Mołdowański i Zwetkov z Warszawy do Pragi i Umerov M oraz Krichla z Pragi do Warszawy.

Milan Poredcki (Partizan) — Jugosławia. Mistrz Bałkonów w 1947 r. zwycięzca wyścigu Triest — Warna w 1945 r. mistrz szosowy Jugosławii, jeden z największych faworytów wyścigu Głosu Ludu.

UCZNIOWIE POZNANIA

dobrze pływają

POZNAŃ. Dzięki posiadaniu krytego basenu pływackiego sport pływacki zrobił w Poznaniu bardzo znaczne postępy.

Bardzo miłym objawem jest masowy start w zawodach pływackich młodzieży szkolnej, obojga płci. Z tej wielkiej masy młodych pływaczek i pływaków na pewno wyjdą nasi przyszli rekordziści i reprezentanci barw narodowych. Ostatnią b. ciekawą imprezą był zorganizowany czwórmecz pływacki przy udziale Liceum Marii Magdaleny, Liceum Bergera, Liceum Mechanicznego i Gimnazjum Mechanicznego. W wyniku 7 rozegranych konkurencji wraz piłką wodną pierwsze miejsce przypadło Liceum Mechanicznemu z 39 punktami przed Liceum Marii Magdaleny, 27 pkt. Gimnazjum Mechaniczne 20 pkt. i Liceum Bergera 12 p.

Wyniki sprawnie przeprowadzonych zawodów są następujące:

50 m. stylem dowolnym wygrał Zalisz (LM) w dobrym czasie 31.7 sek., przed Koprowiakiem (LB) 33.2 sek. Na dystansie 50 m. stylem klasycznym zwyciężył Durski (LM) w czasie 37.4 przed Ruchajem (GM). 50 m. na wznak: 1) Fijak (LMM) w czasie 38.8 przed Zaliszem (LM). W sztafecie 3 x 50 m. st. zmiennym wygrało Liceum M. Magdaleny w czasie 1.58.4 przed Liceum Mechanicznym.

Sztafetę 4 x 50 m. w stylu klasycznym wygrało Liceum Mechaniczne 2.50 min. przed Gimn. Mechanicznym. W sztafecie 5x25 m. stylem dow. zwycięstwo przypadło Liceum Mechanicznemu w czasie 1.18.8.

W ramach tych zawodów, jednak poza konkursem odbyły się biegi pań. Uczestniczyły zawodniczki Gimnazjum im. Dąbrówki i Miejskiego Gimnazjum Handlowego. W biegu na 50 m. stylem dow. zwyciężyła Lubostańska (Gim. D.) w czasie [illegible] przed Paluchówną (Gim. Handl.). W sztafecie 4 x 50 m. zwyciężyło Gimn. Dąbrówki w czasie 3.34,1 przed M. Gimn. Handl.

Mecz piłki wodnej pomiędzy komb. zespołem Liceum Bergera i Marii Magdaleny a Lic. i Gimn. Mechanicznym zakończył się zwycięstwem pierwszego zespołu w stosunku 5:1 (2:0).

W KILKU WIERSZACH Z WKF

★ Ubiegła niedziela była „czarnym dniem" Warty. Ligowa jedenastka uległa wysoko Garbarni, rezerwa przegrała niespodziewanie z Szamotulskim Klubem Sportowym a bokserom „podwinęła" się noga w meczu o mistrzostwo Polski z łódzką Tęczą.

★ Polski Związek Hokeja na trawie zamierza stworzyć Okręgowy Związek Hokeja na Trawie na Śląsku. W tej chwili czynne są sekcje KS Piast w Gliwicach i przy ZKSM Siemianowiczance, gdzie ster ujęli w swe ręce, dwaj przedwojenni działacze Cziba i Dubiel.

★ Do rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie zgłosiło się 5 zespołów. Rozgrywki toczyć się będą systemem punktowym i rozpoczną się w dniu 2 maja br. W pierwszym dniu zmierzą się KSO Lechia — Gimn. KS Chrobry, Czarni — Cukrowniczy KS Środa i ZZK (Gniezno) i Stella (Gniezno.

★ 78 pięściarzy wzięło udział w „Wiosennym Pierwszym Kroku" z następujących klubów: Warta 38, ZZK 14, Pocztowiec 10, HCP 7, ZZK (Gniezno) 6 i RKS San 3. Zawody zostały w drugim dniu przerwane, gdyż w trakcie meczu zaszedł nieszczęśliwy wypadek śmierci jednego z zawodników, o czym już pisaliśmy. Przez ring przewinęło się wiele obiecującego narybku.

★ W dniach 8 i 9 maja br. Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje „Wiosenny Pierwszy Krok Lekkoatletyczny".

DLACZEGO MOTOCYKLIŚCI MORAW *WYGRALI* REWANŻOWY MECZ ZE ŚLĄSKIEM

NAJLEPSI ZAWODNICY CSR STARTOWALI NA MUCHOWCU

KATOWICE. Tym razem poszło gorzej. Motocykliści Śląska nie powtórzyli swego sukcesu sprzed roku i drugie międzynarodowe spotkanie na torze żrżlowym w Muchowcu zakończyło się zwycięstwem Moraw 29:19 pkt. Porażka ta wydawałaby się mogła jeszcze jedną więcej „honorową przegraną" i niczym więcej, jednak warto kilka słów poświęcić jej omówieniu.

Kilka miesięcy temu pisząc o zwycięstwie Polski Zachodniej nad Morawami w meczu rozegranym również na Muchowcu, zaznaczyliśmy, że do sukcesu tego podejść trzeba ostrożnie: Ówczesna reprezentacja Moraw stanowiła słabszą pierwszą klasę tego okręgu, a w najlepszym wypadku drugą klasę czeską. W tym roku Czesi wyeslali skład o wiele silniejszy, taki w którym znaleźli się czołowi zawodnicy nie tylko Moraw, ale Czechosłowacji.

Havelka — triumfator wyścigu w Muchowcu nie dalej jak tydzień temu pokonał w Brnie, podczas międzynarodowego wyścigu na żużlu, obu najlepszych „dirttrackowców" Czechosłowacji Rozake i Stanislavi. A trzeba pamiętać, że ci właśnie dwaj zawodnicy potrafili rok temu w Pradze nawiązać równorzędną walkę z b. mistrzem świata Anglikiem Kitchenem. Styl jazdy, jaki zademonstrował nam ub. niedzieli Havelka dowodzi wyraźnie, że ten 20-letni zawodnik, zaledwie od dwóch lat startujący na żużlu, ma wielki talent i umie go wykorzystywać. Młody ślusarz z Pardubic oczarował 12-tysięczną publiczność wspaniałą swą techniką i brawurą, nic więc dziwnego, że nawet zwycięstwa jego nad najlepszym z naszych zawodników Jankowskim przyjęło entuzjastycznie.

Jiri Seiner, tile wiele starszy od Havelki, bo liczący zaledwie 21 lat, urzędnik z Pardubic, pełen humoru i pogody, wprawdzie ustępował Havelce stylowo, jednak zaprezentował się na Muchowcu doskonale. Fakt, że otrzymał on jedną z pięciu nowych maszyn „Martin—JAP", które AKRCS nabył w r. ub. w Anglii, dowodzi wystarczająco jego klasy. Tym większy jest sukces naszego Jankowskiego, który jadąc na starym „Rudge" dwukrotnie pokonał przekonywująco Seinera.

Muchę prześladował pech w pierwszych dwóch biegach. Pojedynek jego z Jankowskim dał wynik remisowy. Mucha jest reprezentacyjnym zapaśnikiem Czechosłowacji i posiada doskonałe warunki fizyczne, sam zaś będąc z zawodu mechanikiem pieczołowicie przygotowuje swą maszynę.

Sedlak i Nowotny byli słabsi od wymienionej trójki, jednak nie tak słabi, by można ich było lekceważyć, zwłaszcza że pierwszy z nich startował również na „JAP-ie".

Jak więc widzimy Czesi przysłali nie tylko dobrych kierowców, lecz również i doskonałe maszyny.

Gdy podczas sobotniego treningu zobaczyliśmy cztery „JAP'y" wyładowane z ciężarówki Czechów, wydłużyły się nam mocno miny! Drużyna śląska stała na straconej placówce. Przestaliśmy wierzyć w możliwość zdobycia choćiaż drugiego miejsca!

Tymczasem przebieg meczu pozaał, że ambicja znaczy wiele nawet w tych warunkach. Dowody tej wielkiej sportowej ambicji dali wszyscy zawodnicy śląscy: Pierchała, który w I biegu przez 1400 m pchał swoją maszynę, by chociaż w ten sposób ocalić 1 pkt. dla barw Śląska, Jankowski, który powiedziawszy sobie w duchu „Nie taki JAP straszny..." zdobył największą ilość punktów dla Śląska, Draga walczący z licznymi defektami swej DKW, Polak, który przyjechawszy na sobotni trening na cudem skleconej maszynie, uległ namowom kierownictwa, wziął udział w meczu i wyduszał ze swego „trupa" co tylko mógł, a wreszcie Fabil „rezerwowy rezerwowy", który jeszcze tydzień temu nie marzył o starcie w reprezentacji, a tymczasem zdobył jednak 1 pkt. dla Śląska.

Wnioski jakie wyciągnąć można z niedzielnego spotkania są bardzo pocieszające. Motocykliści nasi umieją jeździć i technicznie stoją na wcale wysokim poziomie. Jeżeli w meczu z Morawami, startując na sprzęcie nadającym się raczej do lamusa, potrafili uzyskać wynik o 100 proc. lepszy, niż przypuszczali znawcy i kibice, to jasne jest, że na odpowiednich maszynach mogą być bardzo groźnymi konkurentami.

Zarówno zawodnicy czescy, kierownicy reprezentacji Moraw, jak i obaj delegaci PZM z uznaniem wyrażali się i technice jazdy zawodników śląskich. „Dajcie im dobrze maszyny, a zobaczycie jak pojadą!" — powiedział po meczu Havelka.

Istotnie Jankowski, Polak, Pierchała i nieco od nich słabszy Draga tworzą czwórkę, która stanowić może nie tylko silną reprezentację okręgową, lecz znaleźć się może w reprezentacyjnej drużynie Polski. Kapitanat Sportowy Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego nie może jednak zapominać o tym, że poziom zawodników w innych okręgach podnosi się, jak wykazały to niedzielne eliminacje Ligi Żużlowej w Łodzi. O prymat w wyścigach żużlowych walczyć będzie w tym roku nie tylko Śląsk, lecz również Poznań, Warszawa i Pomorze. Okręg poznański ma doskonałego Mariana Nowackiego, szereg zawodników z Leszna i Poznania. Pomorze pochwalić się może Wikaryjczykiem, Smigłem, Najdrowskim i Zwolińskim, Warszawa ma Bruna, Wąsikowskiego, Chlebicza i rewelację ostatnich tygodni — Filipczaka. Nie można też pominąć Koleczka i Krakowiaka z Łodzi.

O ile Ślązacy chcą utrzymać swe czołowe miejsce w Polsce muszą pomyśleć o racjonalnych treningach, zaprawie kondycyjnej, doprowadzeniu do porządku maszyn itp. Trzeba też pomyśleć o młodzieży motocyklowej. Okręg Śląski silny jest na żużlu jakościowo, ale nie ilościowo. Kapitan sportowy okręgu winien zainteresować się młodym narybkiem, o tym samym powinny pomyśleć kluby.

W ciągu najbliższych tygodni czekają Ślązaków mecze żużlowe z Czechami w Rybniku i Trzyńcu. Do tego czasu nie przyjdą jeszcze na pewno nowe „Marton-JAP-y"...

Mecz „Morawy — Śląsk" przyniósł nie tylko wiele emocji, nie tylko nowy rekord toru i piękne sportowe wyniki, ale dał również możność poczynienia wielu spostrzeżeń i nabrania nowych doświadczeń. Nie mogą one pójść na marne!

Władysław Pietrzak.

Pierchała podnosi się po kraksie.

Jankowski po wygraniu biegu. Powitanie repr. Moraw na Muchowcu.

[illegible] piechotą.

GDAŃSKA Kl. A

	gier	pkt.	st. br.
1. Wisła	5	7:3	15:8
2. Unia	5	7:3	8:4
3. Gedania	3	5:1	7:3
4. P. K. S.	4	3:5	7:10
5. Grom	4	2:6	15:15
6. K. M. S. S.	5	2:8	9:23
7. Lechia	0	0:0	0:0
8. Gryf	0	0:0	0:0

Tabela obejmuje tylko wyniki zweryfikowane przez W.G. i D. G.O.Z.P.N.

WŁADZE WYDZIAŁU SĘDZIOWSKIEGO G.O.Z.B. ZAWIESZONE!

Gdańsk. Na posiedzeniu Zarządu G.O.Z.B. odbytego w obecności dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Kultury fizycznej mjr. Kośmiderowicza uchwalono zawiesić cały wydział sędziowski GOZB za działalność szkodliwą dla sportu bokserskiego.

NARCIARSKI AS ŻENI SIĘ Z MURZYŃSKĄ ŚPIEWACZKĄ

Oslo. Thorleif Schjelderup, jeden z najlepszych narciarskich skoczków świata oraz znany norweski adwokat, żeni się ze słynną amerykańską śpiewaczką Murzynką — Anną Brown. Śpiewaczka znajduje się obecnie na tournee w Finlandii i ślub odbędzie się po jej powrocie w dniu 14 maja.

Schjelderup reprezentował Norwegię na ostatniej zimowej olimpiadzie w St. Moritz.

W POZNAŃSKIEJ kl. A

NOWE NIESPODZIANKI

POZNAŃ. Ubiegła niedziela nie przyniosła specjalnych niespodzianek w rozgrywkach o mistrzostwo w klasie „A". Dość nieoczekiwanie przegrała tylko „Warta" do Szamotulskiego Klubu Sportowego 0:3. Zespół szamotulski, zagrożony spadkiem do klasy niższej zagrał bardzo ambitnie i niezwykle ofiarnie, tak, że na zwycięstwo w zupełności zasłużył.

Pojedynek HCP — Zjednoczeni (Poznań) zakończył się remisowo 2:2 (2:1). Technicznie górował zespół fabryczny, wystawiając nowe siły do walki, „Zjednoczeni" byli jednak zespołem szybszym.

„San" pokonał „Admirę" 2:0, potwierdzając swoją dobrą formę w tegorocznych rozgrywkach. „Ostrovia" odprawiła „Prosnę" z Wieruszowa z wynikiem 7:1 (4:0). Zwycięzcy we wszystkich liniach górowali nad drużyną „Prosny", której spadek do klasy niższej wydaje się być już przesądzonym. „Zjednoczeni" (Kępno), górując zdecydowanie nad „Unią" ze Swarzędza, wygrali stosunku 6:2 (4:0).

ZZK - Rawicz, po okresie niedyspozycji zagrał tym razem bardzo skutecznie, zwyciężając wcale silną drużynę „Prosny" kaliskiej 4:1 [illegible] — Polonia (Leszno) na własnym gruncie straciła jeden punkt w spotkaniu z Luboński K. S. Luba. Wynik brzmi: 2:2 (1:1).

Rezerwy ZZK — Poznań w dalszym ciągu pną się ku górze w tabeli i w niedzielę wygrały poznańską „Polonią" 3:1 (1:0).

„Dąb" zainkasował dwa dalsze punkty wygrywając mecz ze „Stellą" z Żabikowa w stosunku 4:1 (1:0).

Tabele obydwu grup nie doznały w swych górnych kondygnacjach poważniejszych zmian.

W najbliższą niedzielę, dnia 2 maja odbędą się następujące spotkania: Admira — Polonia (Jarocin), „Zjednoczeni" zmierzą się z „Ostrovią", „San" stoczy walkę z Szamotulskim K. S. a „HCP" rozegra mecz z „Wartą".

Spotkanie „Prosna" (Wieruszów) z OM Turem (Kalisz) zostało przeniesione na dzień 9 maja br. godz. 16.

W drugiej grupie walczyć będą: Dąb (Poznań) — ZZK Rawicz, Unia (Swarzędz) — „Polonia" (Poznań), Polonia (Leszno) — „Stella" (Żabikowo) i Luboński KS Luba — ZZK (Poznań).

Mecz „Prosna" (Kalisz) — Zjednoczeni (Kępno) [illegible]

DERBY POZNANIA W LEKKOATLETYCE WYGRAŁA WARTA

POZNAŃ. Tak przed wojną ciekawe zmagania dwóch starych rywali w lekkiej atletyce „Warty" i AZS znowu odżyły. Po raz pierwszy po wojnie odbyło się spotkanie powyższych drużyn, zakończone nieznacznym zwycięstwem „Zielonych" w stosunku 53:51. Walki były zupełnie wyrównane, a o zwycięstwie zadecydowała sztafeta olimpijska zakończona sukcesem Warty.

Mimo, że silny wiatr ujemnie wpłynął na wyniki, w kilku konkurencjach uzyskane rezultaty uznać trzeba za dobre. Lekkoatletyka poznańska dzięki wysiłkom obu klubów czyni wyraźne postępy i gromadzi coraz większe zastępy czynnych lekkoatletów.

Oto wyniki niedzielnego meczu: AZS — Warta:

100 m. Rutkowski (AZS) 11 sek., 2) Stawczyk (AZS) 11.2. 400 m. wygrał Handke (W) w czasie 53.2 przed Wojterskim (AZS). Na 800 m triumfował Koniecany (W), w czasie 2.08 min. przed Kolasińskim (AZS). 3000 m. wygrał pewnie Wierkiewicz (W) w czasie 9.23.2 przed Grygolowiczem (W). W sztafecie 4 x 100 m. zwyciężył AZS w czasie 45.4 przed Wartą. W sztafecie olimpijskiej wygrała Warta w czasie 3.40.8 min. W skoku w dal zwyciężył Skalbania (AZS) 6.01 m. przed Kornackim (W) 5.92 m. W skoku w zwyż: Kornacki i Ohnsorge (W) uzyskali wysokość po 1.63 mtr. W kuli mgr. Karol Hofman wygrał pewnie z rzutem 13.35 m. przed Leigebrem (W) 12.52 m. W dysku również Hofman uplasował się na pierwszym miejscu z wynikiem 36.59 m. przed Hansem (AZS) [illegible] m.

TOURNEE PROPAGANDOWE REPREZENTACJI KRAKOWA

KRAKÓW. Dla popularyzacji piłki nożnej na Ziemiach Odzyskanych projektuje Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej odbycie dwu do trzytygodniowego tournee, drugiej reprezentacji Krakowa po Ziemiach Dolnego Śląska, Wybrzeża i Mazurów. Tournee to odbyłoby się pod hasłem „Poznaj swój kraj", a piłkarze krakowscy, należący do najsilniejszych w Polsce, [illegible] na Ziemiach Odzyskanych.

29 DRUŻYN JUNIORÓW *WALCZY* O MISTRZOSTWO WIELKOPOLSKI

POZNAŃ. Do rozgrywek o mistrzostwo POZPN dla juniorów zgłosiło się 29 drużyn, które podzielone zostały na 7 grup. Za wyjątkiem jednej grupy, która składa się z pięciu drużyn, wszystkie pozostałe mają po cztery drużyny.

Czas trwania meczu dla juniorów wynosi 2 razy po 35 min., a uczestniczyć w nim mogą jedynie zawodnicy urodzeni w latach 1930 — 1933. Do rozgrywek półfinałowych zakwalifikuje się z każdej grupy jedna drużyna, która zdobędzie pierwsze miejsce.

Walki odbywać się będą o puchar im. śp. Henryka Wawrzyniaka — juniora KS Warta, ofiarowany przez ob. Władysława Kozłowskiego. Puchar przejdzie na własność klubu, który zdobędzie go trzy razy, niekoniecznie trzy razy z rzędu. W roku ubiegłym puchar zdobyła drużyna ZZK — Poznań.

Rozgrywki toczyć się będą w czternastu miejscowościach. Najliczniej reprezentowany jest Poznań.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZARZĄDU PZB

POZNAŃ. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zwołał nadzwyczajne walne zebranie, celem przeprowadzenia ścisłych dochodzeń w sprawie tragicznego wypadku, jaki zdarzył się w czasie walki bokserskiej podczas „Pierwszego Kroku Bokserskiego" który zakończył się śmiercią zawodnika „Warty" — Hadyniaka.

Wybrano komisję w składzie: dr Szałagan, dr. Kruszczyński, Banc, Adamski, Kowalski, która zajmie się przeprowadzeniem dochodzeń. Równocześnie postanowiono zawiesić działaczy Poznańskiego OZB: Gostyńskiego — jako kierownika zawodów oraz sędziego ringowego Strugińskiego.

NOWY REKORD CZESKI W PCHNIĘCIU KULĄ PAŃ

BUDZIEJOWICE. Na zawodach lekkoatletycznych rozgrywanych w Budziejowicach, zawodniczka Komorova, ustaliła nowy rekord Czechosłowacji w pchnięciu kulą, [illegible]

WIELKIE WRAŻENIE we WIEDNIU WYWOŁAŁA PORAŻKA CZECHÓW W WARSZAWIE

AUSTRIACY NIEZADOWOLENI Z ZWYCIĘSTWA NAD SZWAJCARAMI

DAWIDOWICZOWNA WYGRYWA

WIEDEŃ. (kor. wł.) Inauguracja sezonu spotkań międzynarodowych piłkarzy austriackich nie wypadła zbyt zadowalająco. Reprezentacja Austrii pokonała wprawdzie Szwajcarię 3:1, jednak miejscowi krytycy nie zostali jej klasą i formą specjalnie zbudowani.

Dla wybrednej publiczności wiedenskiej mecz ze Szwajcarią nie stanowił „uczty wzrokowej". Przewaga gospodarzy była tak duża, że spotkanie przeistoczyło się okresami w grę do jednej bramki, ale bramki, które by urozmaiciły monotonię, nie padały. Pod koniec meczu Szwajcarzy zdobyli honorowy punkt. Grający do tej chwili bez wiary we własne siły ich napad zaczął inicjować groźne akcje i zwycięstwo Austrii, które powinno było wypaść daleko efektowniej stało w końcowych minutach pod poważnym znakiem zapytania.

JAK GRAJĄ SZWAJCARZY

Największym zarzutem, jaki stawia się pod adresem napastników austriackich jest ten, iż nie potrafili oni znaleźć recepty na rozbicie szwajcarskiego muru obronnego. Słynny system defensywny Szwajcarów polega na tym, że przeciwnikowi pozwala się atakować i podprowadzić piłkę aż do linii pola karnego, na którym w międzyczasie grupują się obrońcy, pomocnicy, a często nawet cofający się daleko łącznicy.

KIEPSKA GRA AUSTRIAKÓW

Nieefektowny ten system okazał się bardzo skutecznym, czego dowodem tylko trzy bramki, zainkasowane przez Szwajcarię, podczas gdy sprawiedliwym odzwierciedleniem przewagi gospodarzy byłoby co najmniej 6 bramek. W obliczu „lasu nóg" i „walu ciał" graczy szwajcarskich kwintet ofensywny gospodarzy tracił głowę i nie potrafił wyrobić sobie dogodnych pozycji do oddania celnych strzałów.

Najlepszą formacją zespołu zwycięzców była linia pomocy z doskonałymi: środkowym **Ocwirkiem** i bocznym **Jokschem**. Ci dwaj plus lewy łącznik Hahnemann byli najwartościowszymi członkami, drużyny Austrii i najwybitniejszymi aktorami spośród 22 piłkarzy obu jedenastek.

Szwajcaria miała swego najlepszego gracza w reprezentacyjnym obrońcy kontynentu — **Steffenie**, który był podporą bloku defensywnego gości. Oprócz niego na wysoką notę zasłużył bramkarz Corrodi

GALLOWITSCH PRZEPOWIADA PORAŻKĘ AUSTRII Z WĘGRAMI

W niedzielę, 2 maja br., rozegra Austria drugi swój mecz międzypaństwowy. Tym razem zmierzy się w Wiedniu z „odwiecznym wrogiem" w walce o prymat w piłkarstwie środkowo - europejskim — Węgrami. Węgrzy odesłali w ub. środę Szwajcarię do domu z bagażem 7 bramek tracąc 3.

Siedem bramek strzelonych w Budapeszcie Corrodiemu, Steffenowi & Co. świadczy dobitnie o dobrej dyspozycji strzałowej napastników węgierskich i nic dziwnego, że spotkania z Węgrami oczekuje się w Wiedniu z niespokojnie bijącym sercem. Optymiści, mając w pamięci wspaniałe zwycięstwo Austrii nad Włochami 5:1 w r. ub., twierdzą, że i tym razem jakoś to będzie...

Czy będzie zobaczymy. Kpt. węgierskiego ZPN Gallowitsch który oglądał grę Austriaków z Szwajcarią jest pewny zwycięstwa Węgrów.

ECHA ZWYCIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Sensacyjne zwycięstwo Polski nad Czechosłowacją odbiło się i w stolicy naddunajskiej głośnym echem. Największe wiedeńskie pismo sportowe „Sport - Schau" pisze o sukcesie Polaków w artykule, zatytułowanym „**Noch ist Polen Fussball nicht verloren**" co następnie:

„Polska piłka nożna, która przed wojną reprezentowała wysoką klasę, przez odniesione nad Czechosłowacją zwycięstwo pokazała, iż znajduje się na jak najlepszej drodze do odzyskania przedwojennej pozycji w świecie footbalowym. Tym, którzy w dalszym ciągu uparcie nie chcą wierzyć, że piłkarze Polski są groźnymi dla każdego państwa przeciwnikami, a ich sukces pomniejszają twierdzeniem, iż Czesi przysłali do Warszawy rezerwowy garnitur, podajemy do łaskawej wiadomości skład repr. CSR, w jakim wystąpiła ona przeciwko Polsce.

Dla każdego znawcy piłkarstwa nie ulega wątpliwości, że była to najsilniejsza jedenastka, na jaką stać w obecnej chwili Czechosłowację. Te „gwiazdy czeskie", z których każda posiada ugruntowaną markę w światku sportowym, przegrały z bezimiennymi Polakami (któż z nas zna nazwiska graczy polskich?), **gdyż ci zademonstrowali grę szybszą, ambitniejszą, pełną energii i ofiarności, może mniej efektowniejszą, ale za to bardziej skuteczną.**

Z drużyny czeskiej najsilniejszą formację stanowiło trio obronne. Ze stwierdzenia tego wynika jasno, że Polacy często atakowali i zwycięstwo ich jest w pełni zasłużone".

DAWIDOWICZÓWNA WYGRYWA

Znana przed wojną pływaczka polska Dawidowiczówna (którą przed wojną PZP wyznaczył do kadry przedolimpijskiej) **mieszka obecnie we Wiedniu i reprezentowała ub. niedzieli barwy Austrii w meczu pływackim Austria — Szwajcaria.**

Dawidowiczówna wygrała w 2 konkurencjach: na 100 m st. dow. (czas 1:17,5 min.) i 400 m. st. dow. (6.24,5 min.). W sztafecie 4x100 m. st. dow. płynąc na ostatniej zmianie, rozstrzygnęła bieg dla Austrii.

ANTON SCHMALENBERG

NIE WOLNO HANDLOWAĆ GRACZAMI

Warszawa. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozpatruje sprawę kaperowania zawodników robotniczego mistrza Polski „Naprzód" Janów przez RKU. W aferę tę, która się ciągnie od stycznia 1947 r., są zamieszani 3 działacze Naprzodu oraz jeden z RKU. Prawdopodobnie wszyscy otrzymają dożywotnie dyskwalifikacje.

CIEPLICE ZAPRASZAJĄ REPREZENTANTÓW POLSKI

Warszawa. Zarząd Miejski Cieplic - Zdroju zaprosił reprezentantów Polski na przedolimpijski obóz piłkarski w tymże uzdrowisku. Zarząd Miejski zobowiązuje się dać pełne utrzymanie, pomieszczenie i boisko wraz z urządzeniami treningowymi bezpłatnie.

PIŁKARZE DZIĘKUJĄ KOLARZOM

Warszawa. Polski Zw. Piłki Nożnej wysłał do Polskiego Związku Kolarskiego podziękowanie za gratulacje, przesłane z obozu treningowego w Wieńcu - Zdroju z okazji zwycięstwa nad Czechosłowacją.



Dwa fragmenty meczu Austria — Szwajcaria. Bramkarz Szwajcarii — Corrodi w akcji.

3 X. LUB 10 X. GRAMY z RUMUNIĄ

Warszawa. Główny Urząd Kultury Fizycznej polecił Polskiemu Zw. Piłki Nożnej nawiązać kontakty z państwowymi związkami piłki nożnej narodów biorących udział w Igrzyskach Bałkańskich. Dotychczas otrzymano odpowiedzi od Rumuńsk. Związku, który proponuje rozegranie spotkania w dniach 3 lub 10 październik rb. w Polsce, oraz od Zw. Albańskiego podającego datę meczu z Polską na listopad w Tiranie.

PRZYGOWANIA OLIMPIJSKIE

SZWAJCARIA

GIMNASTYCY SZWAJCARSCY

będą najsilniejszym punktem ekipy olimpijskiej i zdobędą na pewno złoty medal. 20 kandydatów na Olimpiadę trenuje pod kierunkiem doświadczonych instruktorów. Ostateczne eliminacje nastąpią 23 maja i 4 lipca.

USA

„LATAJĄCY KSIĄDZ" UNIERUCHOMIONY JEST

w łóżku spowodu odry. Dodds musiał przerwać treningi, co zresztą zdaniem ekspertów wyjdzie mu na korzyść, gdyż był on ostatnio przemęczony serią występów w hali.

Nową gwiazdą w rzucie kulą w hali jest 20-letni Murzyn **Charles Fionville**, który już czterokrotnie pobił rekord olimpijski Niemca Hansa Woellkego z r. 1936. Najlepszy wynik Fionvilla dotychczas to rzut na 17,35 m. Wynik ten zbliżony jest do rekordowego rezultatu Jacka Torrancea.

W innych konkurencjach górują **Bob Morcom** (skok o tyczce). Dobry wynik osiągnął w Bostonie **Cartis Stone** na 2 mile. — Wyniki uzyskane przez lekkoatletów amerykańskich w hali zbliżają się do rezultatów, uzyskanych na wolnym powietrzu w sezonie ubiegłym.

RUMUNIA

FENOMENALNY MOINA

jest uważany przez fachowców olmipijskich za najlepszego bodaj lekkoatletę środkowej Europy. Moina wygrał sprinty na Olimpiadzie Bałkańskiej w roku 1947 w Bukareszcie, osiągając 10,4 sek. na 100 m. 21,4 sek. na 200 m. Na 400 m. Mojna ma doskonały czas 47,8 sek., a w sztafecie 4x400 m. osiągnął nawet 46,2 sek.

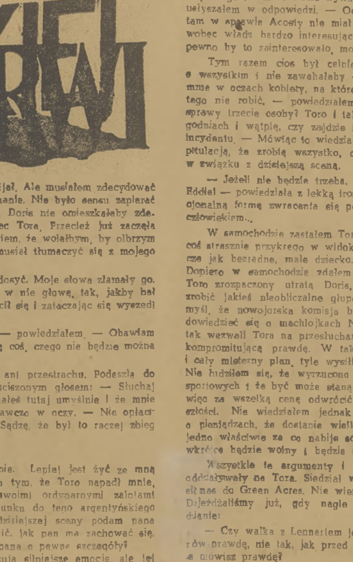
Moina ostatnio wyrównał swój rekord życiowy na 300 m. — 34,7 sek.

W Maratonie ma pobiegnąć na Olimpiadzie **Kiroen**, który w Maratonie w Koszycach przybył siódmy przed dobrym Finem Westerlundem.

ODWOŁANIE MECZU GÓRNY I DOLNY ŚLĄSK

WROCŁAW. Wobec zakazu organizowania jakichkolwiek imprez w dniu 2 maja, projektowany na dzień mecz bokserski między reprezentacjami Górnego i Dolnego Śląska został odwołany. Odbędzie się on prawdopodobnie 3 lub 9 maja.

CENA BOKSERSKIEJ KRWI



Była to okropna chwila. Nigdy nie przypuszczałem, że Doris posunie się aż tak daleko, iż zdradzi nasze machinacje. Cały plan Nicka został przekreślony za jednym zamachem. Toro dowiedział się o wszystkim z ust kobiety, którą kochał i dla której stracił głowę. To, co usłyszał było dla niego wprost tak niewiarygodne, że stał, jak rażony piorunem, wlepiając oczy w szalejącą Doris. Każde jej słowo było jak smagnięcie bicza. Doris brała odwet za poprzednią scenę, pragnęła upokorzyć i złamać psychicznie Tora. To była jej zemsta. Początkowo usiłowałem jej przerwać, ale rzuciła mi spojrzenie tak pełne wściekłości, że cofnąłem się. Całą uwagę skoncentrowałem tylko na Torze, w śmiertelnej obawie że może rzucić się na Doris. Ale olbrzym jakby znieruchomiał i wciąż słuchał oskarżeń: kpin i wyzwisk.

— Wszyscy byli zapłaceni i Jones, i Decalb i ten czerwonoskóry! Grali komedię, mogli cię byli wyrzucić z ringu jedną ręką. Nigdy nie będziesz fighterem! Każdy, kto się choć trochę zna na boksie, powie ci to w oczy... — krzyczała jak szalona.

Toro wreszcie zareagował: — Nie! — powiedział jakimś niezwykłym u niego, przejmującym głosem. — To nie jest prawda... nie wierzę... Zwrócił się do mnie i zapytał: — Digame, Eddie! Powiedz mi Eddie, że to nie prawda? Przecież mnie nigdy nie okłamałeś, powiedz, że ona kłamie!

Doris zaczęła śmiać się histerycznie: — Powiedz mu Eddie, powiedz temu bałwanowi, czy to prawda. Przecież ty nie kłamiesz, — dodała ironicznie. — Jesteś jego opiekunem i mentorem. Chciałeś nawet sprowadzić mu Car...

— Dosyć! — miałem tyle przytomności umysłu, że powiedziałem to w samą porę. — Dosyć — powtórzyłem tak ostro i dobitnie, że Doris urwała w pół słowa. — Wszystko, co słyszałeś od mrs. Hower — powiedziałem, zwracając się do Tora, — jest prawdą!

Miałem wrażenie, jakbym go dobijał. Ale musiałem zdecydować się na bądź co bądź ryzykowne wyznanie. Nie było sensu zapierać się. Gdybym nawet powiedział „nie", Doris nie omieszkałaby zdemaskować moją podwójną rolę wobec Tora. Przecież już zaczęła mówić o Carmelicie, a Bóg mi świadkiem, że wolałbym, by olbrzym zadusił mnie na miejscu, niż żebym musiał tłumaczyć się z mojego udziału w tej podłej sprawie.

Ale Toro chwilowo również miał dosyć. Moje słowa złamały go. Podniósł rękę i nagłym ruchem ujął w nie głowę, tak, jakby bał się, że może pęknąć. Następnie odwrócił się i zataczając się wyszedł z buduaru.

Zostaliśmy sami: — Mrs. Hower — powiedziałem. — Obawiam się, że uniosła się Pani i że stało się coś, czego nie będzie można naprawić!

Ale Doris nie okazała ani żalu, ani przestrachu. Podeszła do mnie zupełnie blisko i powiedziała ściszonym głosem: — Słuchaj Eddie! Nie przypuszczam, że przyjechałeś tutaj umyślnie i że mnie szpiegowałeś?... — Popatrzyła mi badawczo w oczy. — Nie opłaciłoby się ci to w żadnym wypadku. Sądzę, że był to raczej zbieg okoliczności? — dodała pytająco.

— Tak, — powiedziałem — ale...

— To ale, niech pan zostawi mnie. Lepiej jest żyć ze mną w zgodzie. Powiadomię mego męża o tym, że Toro napadł mnie, że już dawno prześladował mnie swoimi ordynarnymi zalotami i poproszę go, by wyciągnął w stosunku do tego argentyńskiego durnia konsekwencje. Na świadka dzisiejszej sceny podam pana i sądzę, że nie potrzebuję panu mówić, jak pan ma zachować się, gdy Nick w mojej obecności zapyta pana o pewne szczegóły?

Nie należę do ludzi, którzy okazują silniejsze emocje, ale jej bezwstyd wstrząsnął mną. Wściekłość podeszła mi do gardła: — Nie! — odpowiedziałem. — Pani myli się. Nie chcę z tą sprawą mieć nic wspólnego... Pani osobiście wytłumaczy się przed mężem! — Tak? — usłyszałem w odpowiedzi. — Od kiedyż te skrupuły. O ile pamiętam w sprawie Acosty nie miał pan takich zastrzeżeń i złożył pan wobec władz bardzo interesujące zeznania. Pańską narzeczoną napewno by to zainteresowało, może i nie tylko ją...

Tym razem cios był celnie wymierzony. A więc wiedziała o wszystkim i nie zawahałaby się ani chwili, by skompromitować mnie w oczach kobiety, na której mi tak bardzo zależało. — Proszę tego nie robić, — powiedziałem szybko. — Po co wciągać w te sprawy trzecie osoby? Toro i tak wykończy się w najbliższych tygodniach i wątpię, czy zajdzie konieczność poruszania dzisiejszego incydentu. — Mówiąc to wiedziałem, że było to równoznaczne z kapitulacją, że zrobię wszystko, czego ta kobieta zażąda ode mnie w związku z dzisiejszą sceną.

— Jeżeli nie będzie trzeba, na pewno zostawię cię w spokoju, Eddie! — powiedziała z lekką ironią Doris. Porzuciła dawną konwencjonalną formę zwracania się per „pan". Byłem przecież teraz jej człowiekiem...

W samochodzie zastałem Tora. Siedział skurczony i płakał. Jest coś strasznie przykrego w widoku dorosłego mężczyzny, który płacze jak bezradne, małe dziecko. Nie wiedziałem od czego zacząć. Dopiero w samochodzie zdałem sobie sprawę z powagi sytuacji. Toro zrozpaczony utratą Doris, rozczarowaniem i zniewagą mógł zrobić jakieś nieobliczalne głupstwo. Aż ciarki mnie przeszły na myśl, że nowojorska komisja bokserska mogłaby w jakiś sposób dowiedzieć się o machlojkach Nicka i rozpocząć śledztwo. Gdyby tak wezwali Tora na przesłuchanie, powiedziałby niewątpliwie całą kompromitującą prawdę. W takim wypadku bylibyśmy zgubieni i cały misterny plan, tyle wysiłków i „pracy" poszłoby na marne. Nie łudziłem się, że wyrzucono by mnie ze związku dziennikarzy sportowych i że być może stanąłbym nawet przed sądem. Należało więc za wszelką cenę odwrócić uwagę Tora od niedawnej przeszłości. Nie wiedziałem jednak jak zacząć. Próbowałem mówić o pieniądzach, że dostanie wielką sumę, że to przecież wszystko jedno właściwie za co nabije sobie kieszenie ciężką forsą, że już wkrótce będzie wolny i będzie mógł robić, co mu się podoba.

Wszystkie te argumenty i obrazy wspaniałej przyszłości nie oddziaływały na Tora. Siedział w rogu wielkiego wozu, który unosił nas do Green Acres. Nie wiem nawet, czy słyszał, co mówiłem. Dojeżdżaliśmy już, gdy nagle podniósł głowę i zapytał niespodzianie:

— Czy walka z Lennertem jest już także z góry ustalona? Ale mów prawdę, nie tak, jak przed tym... Przysięgnij na pamięć matki, że mówisz prawdę?

(C. d. n.).